Nr 78. Kraków, Czwartek 5 Kwietnia 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9	3
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i in. krajach	48	24	12	4

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — **W Przemyślu** Hoszeles. — **W Jarosławiu** A. Amster. — **W Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Nowe ataki.

Poruszyli się gadzinowcy reakcyjni. Potępienie powszechne, uczucie wstrętu, jakie wywołało Koło polskie przez swój ostatni sojusz z hakatystami austryackimi, byle utracić reformę wyborczą i uratować przywileje koteryi konserwatywnej, — pragną przyjaciele jego większości przygłuszyć przez hałaśliwe wprawdzie, lecz bezpodstawne ataki na demokracyę, nie należącą do wszechpolskiego, a właściwie do konserwatywnego obozu. Ci sami panowie, co w parlamencie znaleźli się u boku Wolfa i Schoenerera, a w Krakowie rękami i nogami bronili miasta przed nadaniem mu aż pięciu mandatów, z oburzeniem, przez prasę wszechpolską powleczonem czempredzej pokostem „narodowym" — podnoszą rzekomą konsolidacyę demokratów z partyą socyalistyczną.

Przeczuwając te zarzuty, oświadczył poseł Rotter w niedzielę, na zgromadzeniu ludowem: „Zaznaczam naciskiem, że do stronnictwa socyalistycznego nie należę i że jestem wyznawcą polskich demokratów, który są demokratami w całem tego słowa znaczeniu, choć wyłączności, niejako patentu, na przymiotnik ten sobie nie przywłaszczają". Pod koniec zaś swojej mowy rzekł pos. Rotter: „Dzielą polską demokracyę od demokracyi socyalnej doniosłe różnice natury społecznej, na tle których w danej chwili ostro się będziemy zwalczali; na punkcie zaś reformy wyborczej stanowczo i według wszelkich sił pójdziemy z nią razem". Jeżeli zważymy, że słowa te padły na zgromadzeniu, w znacznej większości socyalistycznem, to niepodobna nie uznać otwartości i szczerości mowy demokratycznego, a tem mniej mówić o jakiejś konsolidacyi, czy też „nowej koncentracyi" dwóch stronnictw.

Nie wolno zwłaszcza wniosków takich wysnuwać organom stronnictw, które dały rozgrzeszenie swoim sprzymierzeńcom w parlamencie za „skoncentrowanie się" z prusofilami austryackimi. Demokraci krakowscy sprzeniewierzyliby się programowi swojemu, gdyby odrzucili główny jego postulat: powszechne, równe, bezpośrednie głosowanie dlatego, że dać je chce wreszcie rząd austryacki (bo i któż inny dać je może?) i że domagają się go także socyaliści, i to, nawiasem powiedziawszy, zarówno demokratyczni, jak „chrześcijańscy", t. j. antisemici. Różnica między nami a większością Koła, walczącą rzekomo o wyodrębnienie Galicyi, polega [illegible] z tymi, którzy chcą faktycznie dać to, czego dawno żądaliśmy, i którzy do dawania mają tytuł i prawo — gdy większość Koła weszła w konjunktury z tymi, którzy nic nie mają do rozdania, a dać nam chcą, na wszelki sposób, co innego, niż my w tej chwili pragniemy. Cała akcya większości Koła Polskiego skierowaną była nie do walczenia odrębności Galicyi, ale do obalenia reformy wyborczej.

I w tem tkwi odmienny zasadniczo charakter, siła faktu wytworzonej, wspólności działania demokracyi polskiej z temi stronnictwami, — a do nich i socyalno-demokratyczne należy, — które także przy reformie wyborczej stanęły, od akcyi konserwatywno wszechpolskiej, dążącej jawnie do obalenia wniesionej przez rząd reformy wyborczej.

Zdemaskowanie tej akcyi, wyświetlenie jej motywów na tle ostatnich konjunktur z Wszechniemcami, doprowadziło przeciwników nowych do bezsilnego szału, do miotania obelgami, gdy argumentów im braknąć musiało. Tak np. „Słowo Polskie" zasypało posła Rottera stekiem wyzwisk, zarzuciło mu „kłamstwa" rzekomo w odniesieniu do Wszechpolaków na niedzielnem zgromadzeniu wygłoszone. Zamiast obrony „zasad" swojego programu, napisało „Słowo Polskie" paszkwil, nad którem z lekkiem sercem przejdzie, bez wątpienia, poseł Rotter do porządku dziennego.

Pozwolimy sobie tylko zakwestyonować prawdziwość twierdzenia „Słowa Polskiego", jakoby „narodowi" demokraci nie dążyli do obalenia reformy wyborczej. Jakiejże bowiem **oni chcą** reformy? Raczą oni godzić się na powszechne, tajne i bezpośrednie głosowanie, **ale bez równego głosowania**, bo na to nie pozwala im „salus reipublicae".

Ej, ej, panowie demokraty! Na czemże to fundować chcecie „salutem reipublicae"? Nie na równości praw, a tylko na równości obowiązków? A więc znowu tosamo, co było przed stu laty! **Czemże wy się różnicie od konserwatystów**, jeżeli godzicie się z nimi na punkcie przywileju wyborczego? Oni przecież niczego więcej nie chcą. Powszechność głosowania, bez równości, choćby tak **względnej**, jaką daje projekt Gautscha, traci wszelką wartość.

A jeśli jeszcze obwaruje się tak wadliwie pojęte prawo powszechności głosowania, rozwinięciem autonomii takiej, **jaką ona jest dzisiaj**, a więc jako domeny wszechwładzy konserwatystów, — to każdy, szczery demokrata **ma prawo powiedzieć**, że przez tego rodzaju stawianie kwestyi dąży się do obalenia reformy wyborczej takiej, jakiej pragnie lud polski, społeczeństwo całe.

Obelgami nie utrąci się tego argumentu; obelgi te nie zaszkodzą ani stronnictwu, ani nie zmniejszą powagi posła, który na punkcie lojalności i szczerości nie spotkał się nigdy z uzasadnionym zarzutem nawet ze strony tych swoich kolegów, od których dzielą go zasadnicze różnice polityczne.

Patetycznym okrzykiem: „pragniemy, **aby Polska żyła**" — nie zagłuszy „Słowo Polskie" sumienia publicznego, odczuwającego jego [illegible] koteryjną.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Petersburg, 1 kwietnia.

(Polski komitet wyborczy. — Zebrania agitacyjne prawyborców Polaków — Wybory w cesarstwie. — Pogłoski o ustąpieniu Wittego)

W celu zorganizowania prawyborców Polaków utworzył się w Petersburgu polski komitet wyborczy. Komitet polski wyłonił się z grupy osób, która zajęła się wyborami i powzięła myśl celowego zużytkowania głosów polskich. Na jednem z zebrań, po obliczeniu sił polskich, komitet przyszedł do przekonania, że myśl przeprowadzenia posła Polaka z Petersburga jest niewykonalną, postanowił przeto połączyć się z partyą „kadetów" (konstytucyjnych demokratów), zastrzegłszy sobie przytem prawo „veto" co do niektórych kandydatów, ewetualnie zgłosić się mających przez K. D.

Wybór padł na partyę „kadetów" dlatego, że jest to jedyna partya, która przystępuje do wyborów i uwzględnia szeroko żądania naszej narodowości. Komitet agitacyę prowadził energicznie, zwołał szereg okręgowych zebrań agitacyjnych, na których delegaci komitetu i postronni mowcy dowodzili konieczności uczestnictwa w wyborach i solidarnego oddawania głosów na kandydatów sprzymierzonej partyi. Mów było sporo, jednakże na wyróżnienie zasługują tylko mowy prof. **Baudouin de Courtenaya** i generała **Babiańskiego**. Szanowny profesor zaoponował przeciwko bezkrytycznemu wychwalaniu historyi swego narodu, krytykował tych, co nie chcą uwzględnić słusznych żądań proletaryatu i włościan. Mowa profesora odznaczała się zwykłą prostotą i szczerością. Generał Babiański mówił między innemi: „Polityka rosyjskiego rządu, polegająca na tem, ażeby budować swą potęgę na ruinach szczęścia innych narodowości, ma tę dobrą stronę, że połączyła jednę szóstą ludzkości dla przyjęcia kultury". „Polakom, jako najkulturniejszej składowej jednostce, przypadnie w udziale w procesie odrodzenia państwa rosyjskiego najwybitniejsza rola". „Hasłem naszem powinno być — zakończył mowca — absolutna równość i szeroki demokratyczny ustrój". Mowę przyjęto hucznemi oklaskami. Inni mowcy przytoczyli nieco ciekawych statystycznych danych, dotyczących społecznego życia rosyjskiego.

Teraz parę danych, dotyczących liczebnego ustosunkowania partyj rosyjskich. Dane te nie mogą być zupełnie ścisłe, gdyż dokładne obliczenie jest niemożliwe. Liczba wyborców rosyjskich prawdopodobnie ustosunkuje się w następujący sposób:

Lewica	48%	(„kadeci" i postępowcy)
Centrum	27%	(Związek 30 paźdz. i pokrewne)
Monarchiści	17%	
Bezpartyjni	7%	

Stąd widać, że żywioły reakcyjne i postępowe mniej więcej się równoważą. Jeżeli statystykę tę potwierdzi praktyka, w takim razie rola decydująca w Dumie przypadnie **obcoplemieńcom**.

Wybory wyborców (prawybory) odbywają się w rozmaitych częściach cesarstwa i przynoszą społeczeństwu miłe niespodzianki. Pomimo ciągłych represyi, aresztów, [illegible] czynnego wtrącania się policyi do wyborów, **przeważnie przechodzą kandydaci partyj postępowych**. Dużą sensacyę w Petersburgu wywołały wybory powiatu petersburskiego i carsko sielskiego. W obydwu powiatach przeszli tylko „kadeci".

Coraz uporczywiej mówią o **dymisyi Wittego**. Pogłoska ta utrzymuje się w redakcyach tutejszych gazet. Mówią, że dymisya w zasadzie jest już zdecydowana. Zwłoka w ogłoszeniu pochodzi stąd, że sfery dworskie nie mogą znaleść odpowiedniego następcy, który ma odpowiadać dwom warunkom: 1) mieć zaufanie społeczeństwa i 2) energicznie w zarodku tłumić rewolucyę. Wysuwają się kandydatury Goremykina, Kokowcewa i Ignatjewa. M.

Odwołany ambasador.

Niezwykłym wypadkiem zajmuje się obecnie świat dyplomatyczny w Wiedniu: zatargiem między austro-węgierskiem ministerstwem spraw zagranicznych a rządem Stanów Zjednoczonych. Zatarg ten nie ma charakteru politycznego, jedynie czysto ceremonialno-etykietalny, nie grozi też wcale poważniejszemi zawikłaniami, mimo to zwraca na siebie ogólną uwagę. Rzecz ma się tak:

Dotychczasowy ambasador amerykański w Wiedniu p. Bellamy **Storer** został nagle odwołany, a równocześnie hr. Gołuchowski otrzymał z Waszyngtonu zawiadomienie, że następcą Storera mianowany został p. Spencer **Francis**, który wkrótce przybędzie do Wiednia, dalej że tymczasowe załatwiać będzie agendy ambasady jej sekretarz p. **Rives**. Rząd amerykański ma naturalnie, jak każdy inny rząd niezależnego państwa, prawo dowolnego zmieniania swoich zagranicznych reprezentantów, w tym wypadku jednakże zmiana wywołała pewne komplikacye. Hr. Gołuchowski oznajmił rządowi amerykańskiemu, że na razie **Rivesa** nie może uważać za prawowitego reprezentanta Stanów Zjednoczonych i że aż do przybycia nowego ambasadora komunikować się będzie z rządem amerykańskim wyłącznie za pośrednictwem swego ambasadora w Waszyngtonie, p. Hengelmüllera.

Stało się to z następującej przyczyny. Odwołanie ambasadora Storera i zamianowanie jego następcy odbyło się na drodze **telegraficznej**, co odpowiada praktyce rządu amerykańskiego w nagłych wypadkach. W monarchicznych państwach europejskich inna tymczasem wytworzyła się praktyka. Rządy te, szczególnie zaś rząd austro-węgierski uznają nowego zagranicznego ambasadora dopiero z chwilą, gdy wręczył on na uroczystej audyencyi monarsze swoje papiery uwierzytelniające. Tak samo rzecz się ma w razie odwołania zagranicznego ambasadora. Uchodzi on w oczach rządu tak długo za prawowitego reprezentanta swego państwa, dopóki na audyencyi pożegnalnej oficyalnie nie zawiadomi monarchy o swojem odwołaniu.

Tej praktyki trzyma się hr. Gołuchowski także w tym wypadku. Sprawa nie przedstawiałaby żadnych trudności, gdyby dotychczasowy ambasador Storer nie był obecny w Wiedniu. Wówczas eo ipso sekretarz ambasady Rives uważany by był za jego oficyalnego zastępcę. Tymczasem Storer wrócił w tych dniach z kuracyi w Egipcie i wobec tego rząd austryacki aż do przybycia jego następcy uważa tylko jego za reprezentanta Stanów Zjednoczonych.

Rząd amerykański zwykle uwzględnia tę etykietalną praktykę rządów i dworów europejskich. Przyczyny, dla których w tym wypadku użył sposobu naglejszego nie są jeszcze dostatecznie znane. Słychać jedynie, że odwołanie Storera nastąpiło z powodu pewnych intryg jego małżonki w duchu klerykalnym. Nadmienić tu wypada, że państwo Storezowie przeszli niedawno na katolicyzm i że zwłaszcza pani Storerowa rozwijała wielką gorliwość w sprawach nowego swego wyznania. Starała się ona podobno między innemi o to, aby Stany Zjednoczone otrzymały większą liczbę **kardynałów**; w szczególności pragnęła uzyskać kapelusz kardynalski dla znanego biskupa amerykańskiego ks. **Irelanda**. W zabiegach swoich w tym kierunku odwoływała się rzekomo na życzenie prezydenta Roosevelta, do czego nie była upoważniona. Gdy to doszło do wiadomości prezydenta, zarządził on natychmiast odwołanie ambasadora. W Wiedniu, gdzie tak p. Storer jak i jego małżonka cieszyli się szczerą sympatyą, przyjęto wiadomość o tem z pewnem ubolewaniem.

Nowy ambasador amerykański, p. Francis, znajdzie się po przybyciu do Wiednia także w nieprzyjemnem położeniu. Stany Zjednoczone nie mają w Wiedniu własnego gmachu dla ambasady. Jej biura mieszczą się w prywatnem mieszkaniu państwa Storerów, którzy mimo odwołania, zamierzają pozostać w Wiedniu do czerwca. Nowy ambasador zmuszony więc będzie rozpocząć swoje urzędowanie w prywatnem mieszkaniu swego poprzednika.

„N. Fr. Presse" zwraca uwagę, że i prezydent Roosevelt nie postąpił w tej sprawie zupełnie prawidłowo. Zarządził on zmianę na stanowisku ambasadora w Wiedniu na własną rękę, tymczasem według konstytucyi amerykańskiej tego rodzaju akt prezydenta wymaga aprobaty senatu. Ponieważ Roosevelt już i w innych wypadkach postąpił w ten sposób, łatwo może między nim a senatem przyjść do zatargu z tego powodu.

Listy londyńskie.

Londyn, 31 marca.

(Rządowa interpretacya ustawy przeciw immigracyi. — Invasion of 1910. — Lord Roberts agituje).

„Aliens Act" przechodzi nowe fazy. Parlament angielski, uchwalając bil przeciw immigracyi, stanął na stanowisku nacyonalistycznem. Postanowiono powstrzymać surowemi przepisami napływ nadmierny wychodźców i zbiegów z państw kontynentu. Kapitanowie okrętów, na pokładzie których komisya znalazłaby chorych, lub zbrodniarzy, mieli podlegać surowym karom pieniężnym. Ale protest, podniesiony przez niektóre dzienniki angielskie w imię ludzkości przeciw drakońskim przepisom nowego bilu, zachwiał twardą postawą rządu. Zwrócono uwagę na wypadki polityczne w Rosyi i wskazano, że w okresie, tak obfitującym w politycznych przestępców, nie godzi się odcinać ucieczki tym, którzy chcą się schronić do Anglii. To też ten sam Mr. Herbert Gladstone, który niedawno publicznie oświadczył w parlamencie, że Wielka Brytania wolna jest obecnie od najścia „notorious pests", „notorycznego plugastwa" — złożył przyrzeczenie w imieniu rządu, że uchwalone prawo przeciw immigrantom nie będzie stosowane z całą surowością ustawy. Polecono bowiem urzędnikom inspekcyjnym, aby przybyszom, którzy oświadczyli, że są „politycznymi zbiegami", pozwolono wysiąść na ląd bez żadnych trudności. Również z dobrodziejstwa nowej interpretacyi uchwalonego bilu mają korzystać wszyscy ci, co do których nasuwają się jakieś wątpliwości. — Jeżeli jest jakaś wątpliwość, to ma ona przemawiać na korzyść cudzoziemca, a nie przeciw niemu. Na koniec, jeżeli na pokładzie statku znajduje się tylko 20 obcokrajowców, to urzędnicy inspekcyjni mają odstąpić od ich badania.

I. Konczyński

Nad głębiami.

2 (Ciąg dalszy).

Dn. 6 sierpnia.

Piszę na kartce pocztowej, bo nie mam czasu. Prawdopodobnie zakocham się po uszy — tym razem naprawdę. Nie wypominaj mi moich poprzednich ideałów, bo wiesz sama najlepiej, jakie to były przelotne miłości. Moje bóstwo w niczem nie jest podobne do swoich poprzedniczek — całkiem nawet nie jest w Twoim guście, bo najpiękniejsze jest wtenczas, kiedy się śmieje. Ale również wtenczas, kiedy milczy, jest porywająco śliczne. Jeżeli nie wierzysz mi, gotówem rzucić się w wodospad Niagary.

Pomyśl sobie, że dziś rano ruszyłem na... zbieranie kwiatów polnych i położyłem je na okienku, do którego trzpiot-panna przybiegła w szlafroczku i zobaczywszy je — ucałowała... a ja trząsłem się ze strachu za parkanem, bojąc się, że mnie rodzice zobaczą...

Nadmorska idylla! ach wreszcie!

Dn. 11 sierpnia.

Otrzeźwiałem. Jutro wracam do kraju. Ostatecznie wszystko ma swoje granice. Przypuśćmy nawet, że stanę na ślubnym kobiercu z panną Gamą lub Deltą, jaki pożytek będzie z tego? Żaden. Wiesz dobrze, że głowa moja przedstawia jeden chaos złych i szlachetnych porywów — że właściwie jestem niczem, kochanem przez Was, że wyrosłem w atmosferze, która pasowała mię na bohatera... przyszłości — a ja dotychczas nie wiem jeszcze, na czem ta bohaterskość ma polegać.

Po co więc mam unieszczęśliwiać swoją osobą istotę, która w zachwycie zarzuci mi alabastrowe ręce koło opalonej szyi i będzie śniła bajkę o królewiczu? A jeżeli odkocham się po ślubie? jeżeli zapalę się do małżeństwa tak, jak zapalam się do zbierania japońszczyzny, historycznych cacek i renesansowych miniatur? Od moich zbiorów mogę uciec na koniec świata, kiedy mi się sprzykrzą, także od moich przyjaciół, jeśli mi nazbyt połaskotają duszę — ale od biednej żony?

Powiesz, że chwytam ryby przed niewodem i że od poznania do ślubu droga daleka. Ale moja dobra Michasiu, taki już chód mojej myśli, że chwyta ostateczności każdej rzeczy i kojarzy początek z końcem. Gdybym wiedział, że w sercu mam choć słaby cień Twojej stałości, rzuciłbym się na złamanie karku w tę podzwrotnikową wyprawę — wśród upałów sercowych..

Ale tak boję się — boję się — wolę uciec...

Z Wiednia poproszę Was o konie na dworzec.

Dn. 12 sierpnia.

Rzecz naturalna, że pozostaję. Nie umiem Ci opisać, co się ze mną stało. Chodzę po wybrzeżu morskiem i nucę arye, jak tenor — zaprzyjaźniam się z gadatliwą gawiedzią gwiazd, które plotą mi o cudach i tajemnicach kochania swojem srebrzystem migotaniem. Zdarza się, że rano wstając, podskakuję do góry, jak wówczas, kiedy nosiłem krótkie spodeńki — jednem słowem, po charakterze zachowania się poznasz, że kocham się bez pamięci i ze wzajemnością.

Cudowna dziewczyna! Miałem uciekać, dziś wstydzę się nawet do tego przyznać. Jej papa pracuje w palestrze warszawskiej. Moja Kama jest najmłodszą z trzech sióstr, które powychodziły już za mąż. Brat jej grzebie naftę na Kaukazie. Kama ma białego, ślicznego pinczerka. Szelma zazdrosny o swoją panią, jak stary mąż.

Raz — „zbrodnia to była niesłychana" — chciałem w ogrodzie, w altanie dotknąć się ślicznej łapki mojej Kamy, ale bestya pinczerek ugryzł mnie do krwi w palec.

Odtąd jesteśmy w zgodzie z białym pieskiem, ale w duszy przysiągłem sobie strzelić mu w łeb po ślubie przy pierwszej lepszej sposobności.

Oboje szalejemy za sobą. Kama ma wicher w uczuciach i błyskawice intuicyi w duszy — ja płonę przy niej, jak zorza polarna. Co za szczęśliwe godziny przeżywamy obecnie! nie mam słów na powtórzenie.

Wy oboje najlepiej to zrozumiecie. Tak niedawno jeszcze przeżywaliście całą poezyę wstępnych złudzeń, uniesień, Kolumbowych odkryć, zawodów i zatargów.

Nie śmiejcie się zatem z biednego Gustka.

Dopóki Michasia podsuwała mi konfitury i lekturę poważną na podwieczorek, miałem oczy zamknięte na piękno kobiece. Któż prócz Michasi mógł mieć prawo, abym spojrzał w jego stronę?

Ale dziś? Sam siedzę już od lat czterech w cichem domostwie ojca. Spotykam się z moim rodzicem rzadko we dnie — częściej wieczorami, ale i wtenczas nie wiele mamy sobie do powiedzenia. On, zapatrzony w przeszłość i zakochany w pamiątkach ostatniej narodowej tragedyi, niechętnie mówi o teraźniejszości — ja niechętnie zwracam się myślą ku przeszłości, która patrzy na mnie przez oczy ojca... wstrząsającemi błyskami.

Ach te nasze wspólne wieczerze — te cztery nakrycia z rozkazu ojca stale ustawiane — Twoje Michasiu, ojca, moje i nieboszczki matki. Pomyśl, czy można przestać cierpieć, kiedy się widzi, jak łzy kapią z pod powiek ojca, ilekroć razy spojrzy na nieme, niezajęte miejsca. Pomyśl, co się ze mną dzieje wtenczas, kiedy napadnie mnie tęsknota za Tobą, i halucynacye przeszłości rozpalają mi wyobraźnię..

Tu, nad morzem, zapominam o tem, lecz często wyrzucam sobie, że jestem podłym. Na co to moje osobiste szczęście, kiedy moi najbliżsi tak bardzo cierpieli? — na co ten taniec na grobach, na łzach, na cierniach w szalonej bezpamięci o tem, co było, i o tem, co będzie? — na co ta cała tragikomedya ludzkiego szczęścia, które jest tylko fantazmatem chwili...

Gorzko mi — o jak mi gorzko.

Zacząłem ten list w porywie romantycznym, a kończę go elegią.

Co mam począć? Powinienbym przy ojcu być i z nim pełnić służbę czatów, zali nie przychodzą duchy płaczące do wiązanki cierni, które wiszą pod portretem matki. Wstążka, która je wiąże — w krwi była maczana...

Powinienbym.

Moja dobra — nie potępiaj mnie za to, jeśli tak nie uczynię. Gdybyś wiedziała, jak teraz moje serce płacze...

Dn. 15 sierpnia.

Jakie Wy macie dobre serce dla wartogłowa takiego, jak ja! Ucieszyłem się z Waszego listu, jak małe dziecko cieszy się z nowej zabawki.

Macie słuszność. „Można bawić się w konika polnego, dopóki to nie dzieje się z czyją krzywdą. Tam zaś, gdzie krzywda się poczyna, trzeba przemienić się w dobrego ducha".

Tem jednem zdaniem rozcięłaś Michasiu wszelkie moje wahania. Odtąd stanę się poważnym, jak Anglik w swoje Sundays, i będę łapał się za uszy, jeśli mi jakie głupstwo skoczy do głowy. Jaka szkoda, że mojej dobrej Michasi, niema tu przy mnie. Wszystko wzięłoby zaraz inny obrót.

Lecz co do jednej rzeczy nie łudź się kochana ani na chwilę. Moja miłość jest całkiem poważna. Kto raz chce zacząć prowadzić porządne życie, musi patrzeć na miłość zupełnie innemi oczyma, jak ja patrzyłem dotychczas.

A może już czas największy zacząć porządnie żyć. Gdybym był biednym chłopakiem, byłbym już dziś albo lekarzem, praktykującym gdzieś w zapadłej prowincyi i niósłbym światło zdrowia do dymnych chat wiejskich, albo darłbym koty z prokuratorem w obronie mizeraka, który skradł dwie poduszki, bo uważał to za najtańszy sposób zarobkowania, albo pracowałbym w jakiej bibliotece, dumając nad foliałami zapisanemi krwią, łzami lub łajdactwem. Czasem tęskno mi za tem mrówczem życiem, za tym potem codziennych trosk, za tem udręczeniem, które nie zostawia chwili wolnej na lenistwo, ani na rozmyślanie.

Tak jak obecnie, jestem jedną nicością.

Nie osładzajcie mi tego autooskarżenia przypomnieniem, że i tacy ludzie, jak ja, są potrzebni. Moje zbiory japońszczyzny nie uszczęśliwią nikogo. Choćbym ich miał sto razy więcej i sto razy staranniej dobranych, nikomu tem łez nie otrę. Moje kolekcye miniatur są fantazyą bogatego człowieka, który nie ma na co wydawać pieniędzy, więc wydaje grosz zamiast na kochanki, na cudowne cacka. Prawda, że czasem kocham się w moich mahoniowych gablotkach, w których kryją się skarby egzotyczne — ale to kochanie nie przeniknęło mnie całego — nie wstaję z niem rano, ani nie kładę się wieczorem na spoczynek.

Dajcie mi je, dajcie mi je tylko — niech ono będzie szaleństwem, niech będzie bojem, męką nieustanną, nawoływaniem pustelnika — ale niech przyjdzie do mnie i weźmie mnie w posiadanie całego od pierwszej do ostatniej cząstki, niech się zapalę, jako pochodnia i gorę, gorę, bez pamięci — to mnie ocali.

I tak rok po roku upływa. Czasem błysk gorącej myśli zrywa mnie na równe nogi. Czasem zaczynam coś robić, co mi zdaje się być czemś lepszem, niż maniactwo zbieracza... ale to trwa tak krótko.

Patrzę na świat tępemi oczyma. Wiem to dobrze, bo jestem dostatecznie wrażliwy i zdaję sobie sprawę z różnicy pojęć, jakiemby mogło być moje życie, a jakiem niestety nie jest.

Oto Twój wpływ zbawienny, Michasiu, że nie utonąłem w samolubstwie. Dzięki Tobie, choć nie jestem porządnym człowiekiem, jestem przynajmniej człowiekiem, który wie, że żyje nieporządnie. Jest to samokrytyka, a ta zapobiega skrystalizowaniu się mojej psyche w jej obecnym podłym stanie.

Łudzę się czasem, że wejdę na właściwą drogę — przypadkiem. Ale napróżno czekam i tak czekać mogę bez końca. Dziedziczność, czy okoliczność, czy kultura zabiły we mnie dar własnej inicyatywy. Jestem jak korek, który trzyma się na powierzchni fal i nie tonie, że jest gatunkowo lekki... ale owa droga, jaką przebywa? — jego losy? — to tajemnica morza, burz i wybrzeży.

Ile takich biednych, gatunkowo lekkich korków ginie bezpowrotnie! (C. d. n.)

Powyższe ulgi stępiły w wysokim stopniu ostrze ustawy immigracyjnej, świadcząc o wysokiem poczuciu humanitarnem narodu angielskiego.

Dziennik „Daily Mail“ rozpoczął w felietonie drukować sensacyjną powieść Wiliama Le Queux, pod tytułem „Napad w r. 1910“. Nie byłoby w tem nic szczególnego, gdyby nie olbrzymie zainteresowanie, jakie wspomniana powieść wywołała po obu stronach kanału La Manche. Autor oparł osnowę swojej powieści na niespodziewanem wylądowaniu armii pruskiej na wybrzeżach Anglii, pogromie floty angielskiej kanałowej, pobiciu wojsk lądowych, marszu Prusaków na Londyn, złupieniu stolicy brytyjskiej i t. d., co wszystko ma nastąpić w roku 1910.

Powieść ta tendencyjna uderzyła w najczulszą stronę angielskiego narodu, w jego poczucie honoru i lęk o utratę hegemonii na morzu. Zwróciła na nią uwagę nietylko publiczność, chciwa sensacyi, ale także koła wojskowe, skąd padły słowa upomnienia pod adresem parlamentu angielskiego i generalicyi, że należy czuwać i zbroić się na wszelki wypadek.

Byłaby to jeszcze rzecz zrozumiała na gruncie angielskim, zwłaszcza obserwowana pod kątem szowinistycznym. Zdumiewać się jednak trzeba, jak nagle część prasy niemieckiej gwałtownie uderzyła na „frymarczną“ literaturę angielską, która śmie stwarzać podobne głupstwa, jak „Invasion of 1910“. Chór potępienia zaintonowała wiedeńska „Neue Freie Presse“, która nie od dziś „współczuje“ z Berlinem.

Po dłuższym wstępie szanowny organ ten napisał:

„Powaga lorda Robertsa ucierpiała jednakowoż wiele od czasu, kiedy oświadczył, że wojna z Boerami jest na ukończeniu, choć wojna przeszła dopiero w swój drugi okres. Naród angielski nigdy bardziej mniej nie pragnął wojny, jak właśnie w obecnej chwili“.

Na dnie tego zdarzenia tkwi źródło rozjątrzenia kół wojskowych pruskich które wiecznie marzą o uśpieniu czujności Anglików, aby przy danej sposobności mogły nagle przerzucić kilka korpusów na ląd Wielkiej Brytanii i tam podyktować warunki pokoju. Wszystko też, co budzi ostrożność John Bulla, boleśnie dotyka militarne Prusy, które w tajnikach serca kryją ideał inwazyi na wyspy angielskie.

Za „N. Fr. Presse“ chórem zagrały pisma niemieckie; jadem opluły myśl, tkwiącą na dnie powieści, myśl zwracającą uwagę Anglii na morze Niemieckie i na potrzebę zasadniczej reformy wojskowej. Inwazya Prus dopóty będzie miała jakieś szanse powodzenia i możliwości ze sobą, dopóki powszecha służba wojskowa nie stanie się prawem w Wielkiej Brytanii. W sferach decydujących jednak zdają sobie sprawę z konieczności, wyłaniającej się gwałtownie z głębin czasu. Dlatego pobudza się opinię publiczną wszelkiemi środkami, aby ją zjednać dla projektu reformy wojskowej.

Na razie lord Roberts agituje za tem, aby obowiązkowo zaprawiano młodzież przed 21 rokiem życia do obchodzenia się z bronią palną i do ruchów wojskowych. Pamiętać trzeba o tem, że każdy młody Anglik w 21 roku życia pracuje już zawodowo i dlatego tak mu trudno oswoić się z myślą służby publicznej, wojskowej, która mu może zepsuć kilka lat — żniwa... Projekt lorda Robertsa jest zatem środkiem przejściowym, jest sondowaniem opinii publicznej. *Mr.*

Zjazd rolników w Krakowie.

Dzisiaj po godzinie 9½ rano w wielkiej sali Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpoczęły się obrady dorocznego walnego zgromadzenia członków Towarzystwa rolniczego krakowskiego i delegatów Towarzystw rolniczych okręgowych z zachodniej części kraju. Na zebranie rolnicze przybyli delegaci Galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego z prezesem Brykczyńskim, prezes i delegat Wydziału krajowego r. dr Pilat, przedstawiciel ministerstwa rolnictwa r. dw. Władysław Struszkiewicz, prezydent miasta dr Leo, prezes Towarzystwa Kółek rolniczych Artur Cielecki, oraz profesorowie uniwersytetu Jagiellońskiego z wydziału rolniczego. Po raz pierwszy obradom przysłuchują się słuchacze z IV kursu szkoły rolniczej w Czernichowie.

Obrady przy bardzo licznym udziale delegatów, zarówno większych właścicieli, jak księży i włościan, będących członkami Towarzystw rolniczych okręgowych, po wysłuchaniu nabożeństwa w kościele św. Marka, zagaił prezes Towarzystwa, Zdzisław hr. Tarnowski. Na wstępie powitał reprezentantów bratnich instytucyj, poświęcił wspomnienie zmarłym członkom Towarzystwa, następnie scharakteryzował rok ubiegły, jako dla rolników mniej zły, i przeszedł do najważniejszych spraw, obchodzących rolników. Przedewszystkiem podniósł akcyę, zdążającą do ochrony rolników, zagrożonych w dziedzinie hodowli bydła brakiem paszy z lat poprzednich i wyraził uznanie i wdzięczność władzom od całego stanu rolniczego za rozumną i skuteczną pomoc w tej mierze.

Komitet Towarzystwa zastanawiał się też nad wielkim wzrostem cen mięsa. Badania komitetu wykazały, że zwyżka cen, które płacić muszą konsumenci, nie idzie w parze z cenami, jakie uzyskują producenci-rolnicy i że zbyt wysoki procent różnicy tych cen pochłaniają koszta pośrednictwa. Prezydent Krakowa, dr Leo, przyrzekł komitetowi pomoc w organizowaniu agencyi, mającej na celu dostarczanie Krakowowi jak największej liczby rzeźnego bydła, co wpłynąć powinno na potanienie pośrednictwa. Komitet, nie czekając na wynik wspomnianej akcyi, czyni wciąż starania o zwiększenie produkcyi i podaży mięsa, a tem samem o lepsze zaspokojenie potrzeb konsumcyi.

Omówiwszy i wykazawszy działalność Towarzystwa na polu popierania hodowli bydła, koni, trzody, drobiu, w zakresie popierania produkcyi roślin, mowca podniósł jeszcze działalność biura rachunkowego rolniczego, poczem przeszedł do rozpatrzenia traktatu handlowego z Niemcami i ważnej sprawy melioracyj i budowli wodnych. Dalej wskazał, że komitet Towarzystwa podjął akcyę, mogącą zapewnić robotnikom rolniczym stałą pracę w kraju i w tej mierze proponuje przemianę systemu pracy dziennej na pracę sezonową.

Komitet opracował nowy projekt statutu dla Towarzystw rolniczych okręgowych, pragnąc, by rozwijająca się coraz lepiej zasada samopomocy rolników czyniła stałe i trwałe postępy. Związek producentów spirytusu przyniósł korzystne rezultaty. Syndykat Towarzystw rolniczych w Krakowie przynosi coraz większe rolnikom korzyści. Mowca podniósł zasługi dra Włodzimierza Kozłowskiego na stanowisku prezesa Galicyjskiego Towarzystwa gospodarczego, łączną pracę obu bratnich instytucyj. — Komitet krakowski przygotował wniosek o zamianowanie p. Kozłowskiego swym członkiem honorowym.

Mowca podniósł z uznaniem rosnącą w kraju pożyteczną działalność rolników i Towarzystw rolniczych okręgowych; liczba ich członków wzrosła w ostatnich dwóch latach o blisko 300, czyli 30%. Dalej Towarzystwo będzie pracowało nad ożywieniem tej działalności w interesie całego kraju.

Wspomniawszy o obecnem przełomowem położeniu naszego narodu i o dziejowego znaczenia obecnej chwili, mowca podniósł, że rolnicy powinni, poświęcając nawzajem swoje osobiste, czy partyjne przekonania na wspólnym ołtarzu ojczyzny, stanąć wraz ze wszystkiemi żywiołami ładu i porządku, oparci o silną podstawę odziedziczonej wiary, do pracy narodowej, celem moralnego, umysłowego, ekonomicznego podniesienia kraju, celem wytworzenia zgody i harmonii społecznej, tych podstaw bytu i lepszej przyszłości narodu (Oklaski).

Po ukończeniu mowy hr. Tarnowski przedstawił zgromadzonym przytoczony przez siebie wniosek o zamianowanie p. Kozłowskiego członkiem honorowym Towarzystwa, a zgromadzeni oklaskami wniosek ten zatwierdzili.

Dalej z porządku dziennego zgromadzenie przyjęło bez odczytywania protokół z obrad ostatniego walnego zgromadzenia.

Również zgromadzenie przyjęło do wiadomości sprawozdanie z czynności Towarzystwa rolniczego krakowskiego i Towarzystw rolniczych okręgowych za r. 1905. Sprawozdanie to w drukowanej broszurze o 180 stronach in 4-to, przedłożone zgromadzonym, znalazło ogólny pogląd i streszczenie w przytoczonej powyżej mowie prezesa Towarzystwa hr. Zdzisława Tarnowskiego.

Następnie p. Stanisław Konopka złożył sprawozdanie komisyi rewizyjnej o zamknięciu rachunkowem i czynnościach komitetu Towarzystwa rolniczego w Krakowie za r. 1905. — Ogółem wydatki administracyjne Towarzystwa wynosiły w r. 1905 kwotę 37.827 K, a odnośnie do roku ubiegłego zwiększyły się o kwotę 655 K, lecz przyrost ten stosunkowo do rozwijającej się coraz więcej działalności komitetu jest zupełnie usprawiedliwiony.

Przy ogólnych wywodach mowca, imieniem komisyi rewizyjnej, zwraca uwagę komitetu Towarzystwa rolniczego, że w kwestyi taryf kolejowych, dzieją się na kolejach niesprawiedliwości, które rolnikom znaczne szkody przynoszą, n. p. przy ładowaniu towarów kolej, mimo że nie dostarcza wagonów odpowiedniej pojemności, pobiera opłaty od całych wagonów, mimo że ładunek był mały. — W zakończeniu swych wywodów p. Konopka przedłożył wnioski o udzielenie komitetowi absolutoryum z rachunków za rok 1905 i o wyrażenie komitetowi uznania za dotychczasową działalność we wszystkich działach swego zakresu. Wnioski powyższe jednomyślnie uchwalono.

Referat „o naukowych potrzebach polskiego rolnictwa“ wygłosił prof. dr Godlewski. Referent podniósł stosunki na wydziale agronomicznym uniwersytetu Jagiellońskiego i cyfrowo wykazał liczbę słuchaczów w ostatnich latach, zaznaczywszy, że rok obecny był najsilniej obesłany uczniami, którzy przeważnie pochodzą jednak z Królestwa Polskiego, i ci nie mogą o tyle, co tutejsi, korzystać z egzaminów i dyplomów. Dziwną przytem jest rzeczą, że frekwentantów na studyum rolnicze dostarczają najmniej rodziny ziemiańskie, które ciągle swoich synów kształcą na wydziałach prawniczych, medycznych i filozoficznych, a najmniej kształcą ich na agronomów.

Ważną jest sprawa racyonalnych studyów praktycznych rolnictwa, które dopiero mogą z korzyścią uzupełnić teoretyczne wykłady uniwersyteckie. Lecz praktykę taką należy młodzieży uprzystępnić i przez dostarczenie środków materyalnych. Ogromnej doniosłości są dla nauki rolnictwa t. zw. stacye doświadczalne przy uniwersytetach, które wzorowo prowadzone przy uniwersytetach niemieckich, tak wysoko postawiły rolnictwo w Niemczech. Aby jednak rolnictwo polskie mogło się rozwinąć, należy dobrać odpowiednich ludzi nauki, którzyby w odpowiednio i dostatecznie uposażonych instytucyach pracować umieli i pracować mogli. Referent wykazał i wyliczył szczegółowo wszystkie postulata w dziedzinie potrzeb wydziału agronomicznego w uniwersytecie Jagiellońskim i innych szkół rolniczych w kraju, które spełnione dla dobra nauki być powinny. Do najpilniejszych potrzeb należy lepsze uposażenie w dotacye i ludzi krakowskiej stacyi doświadczalnej, której personal liczy obecnie 2 ludzi i 3000 K dotacya.

Co do kreowania posad na stanowiskach w nauce, należy raz zerwać z dotychczasowym systemem protekcyi, ale należy wyłącznie nadawać posady na katedrach ludziom wybitnej nauki i zasług, bez względu na przekonania społeczne i polityczne. (Brawa).

Nad referatem prof. Godlewskiego wywiązała się dyskusya, w której szereg mowców wyrażał swoje zapatrywania na wywody referenta.

W zakończeniu obrad przedpołudniowych, zgromadzenie przyjęło wniosek komitetu w sprawie dopłat ze strony Towarzystw rolniczych okręgowych na rzecz Towarzystwa centralnego oraz wniosek komitetu w sprawie regulaminu obrad walnego zebrania.

Po południu odbyły się obrady w sekcyach. I. Sekcya ogólna (Wielka sala posiedzeń) „Zmiana systemu robocizny rolnej“ — (ref. dr Z. Pazdro i p. Z. Kubelka). — II. Sekcya gorzelniana (Sala posiedzeń Rady nadzorczej). „Zastosowanie spirytusu denaturowanego do celów przemysłowych“ (ref. prof. Gustaw Steingraber); „Krytyczny pogląd na prowadzenie gorzelni“ (ref. prof. Tadeusz Chrząszcz). III. Sekcya chowu koni (sala III). „Sprawa chowu koni na ankiecie zwołanej przez Wydział krajowy“ (ref. Jan hr. Tarnowski).

Kronika.

Kraków, 4 kwietnia.

Odezwa. Nie do nas, ale do historyi należy ocenić ważne wypadki powstania polskiego 1863/4 r., godzi się jednak stwierdzić manifestujące się żywo objawy ogólnego uznania, na jakie zasłużyli uczestnicy powstania, którzy ponad siły spełnili swój obowiązek wobec ojczyzny. Oddając cześć zasłudze, nie wolno zapomnieć o pozostałych przy życiu uczestnikach powstania, unieszczęśliwionych, bezdomnych, niezdolnych do pracy, którzy zasłużyli sobie na „panis bene merentium“. Dla nich zawiązane Towarzystwo wzajemnej pomocy apelować musi do społeczeństwa polskiego o pomoc. Pomoc tę, która jest nagląca, wskazuje nowy statut, jednomyślnie przyjęty dnia 21 stycznia b. r. na walnem zgromadzeniu Towarzystwa, a zatwierdzony przez namiestnictwo dnia 12 b. m. L. 22.708. Mianowicie statut postanawia: udzielać pomocy moralnej i materyalnej potrzebującym uczestnikom powstania polskiego 1863/4, ułatwiać im leczenie w razie choroby i zajmować się na wypadek śmierci ich pogrzebem, nadto udzielać pomocy potrzebującym wdowom po uczestnikach powstania polskiego 1863/4. Pomocy tej, w myśl statutu, spodziewać się należy w zasiłkach reprezentacyi krajowej, powiatowych i miejskich, oraz instytucyj finansowych i innych. Przewidywaną jest następnie pomoc z wpisowego i z wkładek członków, w szczególności: dożywotnich z jednorazową wkładką przynajmniej 200 koron; — wspierających z jednorazowem wpisowem przynajmniej 4 koron i wkładką roczną przynajmniej 12 koron; — czynnych z jednorazowem wpisowem 2 koron i i wkładką roczną przynajmniej 6 koron. — Nadto uwzględnia się pomoc, uzyskaną ze zbiorowej ofiarności publicznej. Nowowybrany wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego 1863/4 wobec towarzyszów broni, zostających w niedoli, pragnie wywiązać się ze swego zadania w całej pełni za współdziałaniem miejscowych i zamiejscowych delegatów Towarzystwa przy pomocy ogółu polskiego. Tenże wydział przy zawiadywaniu sprawami Towarzystwa z całą ochotą poddaje się nadzorowi przedewszystkiem wybranej przez walne zgromadzenie komisyi kontrolującej. Wydział spodziewa się poparcia prasy polskiej, z którą porozumiewać się będzie za pomocą częstych komunikatów. Ufni jesteśmy, że powyższe wezwanie odniesie pożądany skutek, że społeczeństwo polskie pospieszy z pomocą potrzebującym uczestnikom powstania 1863/4, wedle możności a szczodrze.

We Lwowie, dnia 30 marca 1906 r.

Wydział Towarzystwa wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego 1863/4 r.:

Prezes: Józef Męciński. Zastępcy prezesa: Leonard Wiśniewski. Dr Bronisław Dulęba. Członkowie wydziału: Wojciech Biechoński. Stanisław Gostyński. Stanisław Niemczynowski. Zenon Szymański. Władysław Godowski. Isydor Karlsbad. Erasm Swierczewski. Albin Zagórski. Wybranowski. Komisya kontrolująca: Zygmunt Drągowski. Konstanty Jaworski. Ludwik Pogórski.

Wieczór Słowackiego. Uroczysty obchód 57 rocznicy zgonu Juliusza Słowackiego urządza Koło VI T. S. L im. Słowackiego 8 b. m. o godz. 7 w lokalu „Eleuteryi“ (Jagiellońska 5, I. p.). Na program złożą się: Żywy dziennik (Humor Słowackiego, Veto Słowackiego, Towianizm Słowackiego), deklamacya, śpiew, muzyka. Wstęp 20 hal., krzesło 40 hal.

— Przedwczesna radość zapanowała na szpaltach „Czasu“ z powodu złożenia przez r. Katyńskiego mandatu radzieckiego i z powodu rzekomego wystąpienia r. Uderskiego z klubu demokratycznego. Co do tej ostatniej wiadomości możemy pocieszyć organ koteryi krakowskiej, że jest ona nieprawdziwą.

O spoczynek świąteczny w urzędach pocztowych. Nie potrzeba chyba dowodzić, że urzędy pocztowe, tak ściśle związane nie tylko z ruchem handlowym i przemysłowym, ale nawet z codziennem życiem prywatnem, obarczone są nigdy nie ustającą czynnością bez względu na porę dzienną lub nocną, bez względu na niedzielę lub najuroczystsze nawet święta. Wprawdzie ustawa powiada, że urzędy pocztowe otwarte są w niedzielę tylko od godz. 8 do godz. 11 rano i od godz. 3 do godziny 4 popołudniu, ale te godziny urzędowe są przeznaczone tylko dla publiczności, urzędnicy zaś, zamknąwszy okienka, pracują dalej w biurach bez oznaczonego czasu. Praca odbywa się we dnie i w nocy, bez względu na siły fizyczne urzędników, bez względu na ich potrzeby umysłowe i moralne, a wreszcie bez względu na ich rodziny. W innych prowincyach jest pod tym względem lepiej, Galicyę atoli władze centralne traktują po macoszemu. Kiedy lwowska dyrekcya poczt chciała wykołatać dla urzędników pocztowych rozszerzenie spoczynku niedzielnego i świątecznego, ministerstwo handlu nie zgodziło się na to skutkiem bezwzględnego protestu Izb handlowych galicyjskich. W Anglii handel jest olbrzymem wobec pigmejczyka galicyjskiego, a jednak urzędy pocztowe angielskie mają dostateczny spoczynek niedzielny i świąteczny. Urzędnicy pocztowi w Galicyi są skazani na wieczne prześladywanie w biurach i ambulansach, jak gdyby byli automatami bez rodzin, bez znajomych, bez potrzeb moralnych i umysłowych. Zwracali się już wszędzie ze swojemi słusznemi żażaleniami i życzeniami, ale bezskutecznie. Oglądając się za silnym sprzymierzeńcem, krakowska grupa Związku urzędników pocztowych wypracowała w tej sprawie memoryał, który wzywa episkopat galicyjski(!), ażeby wziął w obronę urzędników pocztowych i domagał się dla nich rozszerzenia spoczynku niedzielnego i świątecznego ze względu na wyznaniowe potrzeby i obowiązki urzędników. Jest to tylko jeden powód, przemawiający za rozszerzeniem spoczynku niedzielnego, sądzimy, że ministerstwo handlu uwzględni także inne ważne powody, które już wymieniliśmy, i spełni słuszne żądania pocztowców. Jest to rzeczą bardzo znamienną dla stosunków w Galicyi, że urzędnicy pocztowi zmuszeni zostali uciekać się o pomoc, w sprawie zupełnie prawie świeckiej, aż do episkopatu. Czy ministerstwo aż na to czekało?

Z sali sądowej. Przed ławą przysięgłych w Krakowie stanął dzisiaj niejaki Józef Haber, wyrobnik, lat 45 liczący, z Nielepic, oskarżony o zbrodnię podpalenia. Sprawa przedstawia się następująco: Oskarżony, wydalony ze służby u p. Józefa Piotrowskiego na Grzegórzkach za pijaństwo, postanowił z zemsty na p. Piotrowskim spalić mu za to stodołę. Dnia 6 lutego br. podpił sobie dobrze, poczem późnym wieczorem wszedłszy do stodoły swego byłego chlebodawcy, zapalił znajdujące się tam siano i owies. Powstały z tego ogień pochłonął całą stodołę, przynosząc jej właścicielowi szkodę wyżej 1400 koron. Sprawca po dokonaniu podpalenia uciekł natychmiast, a zobaczywszy z dala, że stodoła dobrze się pali, udał się do dyrekcyi policyi i tam oświadczył, że tę stodołę podpalił z zemsty. Tylko energicznemu ratunkowi straży pożarnej zawdzięczyć należy, że pożar nie zniszczył także tuż koło stodoły stojących innych zabudowań p. Piotrowskiego.

Rozprawie przewodniczył radca sądu p. Kulikowski, oskarżał prokurator Obtułowicz, bronił adw. dr Heski.

Obwiniony przyznał się do czynu, tłómacząc się pijaństwem. Po przeprowadzonej rozprawie trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych skazał Józefa Habera na 5 lat ciężkiego więzienia.

Przejechanie. Wczoraj o godzinie pół do piątej po południu jechał niejaki Jakób Kmicik, fornal dworski z Tomaszowic z szaloną szybkością wozem, naładowanym drzewem przez ulicę Słowiańską tak nieostrożnie, że przejechał 7-letniego Stefana Tekelego, który przechodził ulicą z jednego chodnika na drugi. Dziecko doznało silnych obrażeń i ran na głowie i nogach. Nieprzytomnem z bólu zajęli się przechodnie; zawezwana matka, zamieszkała przy ulicy Krowoderskiej L. 46, zaniosła je na rękach na stacyę ratunkową, skąd przewieziono je do kliniki chirurgicznej. Nieostrożny woźnica, zobaczywszy wypadek, zaciął konie i popędził przez ulicę Krowoderską i Szlak, chcąc uciec przed pogonią, i zatrzymany dopiero został w ulicy Łobzowskiej przez konnego policyanta, Górala, który przy pomocy kaprala policyjnego, Prostaka, doprowadził Kmicika „pod telegraf“. W wypadku tym konny policyant dobrze spełnił swą powinność.

Zrozpaczony mąż. Znany dobrze policyi Wojciech Frącsklewicz, 41 lat liczący, włóczęga, spotkał na Małym Rynku przesuwacza kolei północnej Jana Lendę, zamieszkałego na Zwierzyńcu, i sprzedał mu tombakową obrączkę ślubną za złotą, przyczem opowiadał, że rozwiódłszy się ze swą żoną, sprzedaje pierścionek z rozpaczy, bo nie chce, by mu ją przypominał. Gdy się pokazało, że obrączka jest tombakowa, Lenda spowodował przyaresztowanie oszusta.

Wyrodny syn. Wielkie zbiegowisko wywołał wczoraj po południu na plantach przy ulicy św. Gertrudy niejaki Jan Bizoń, 22-letni wyrobnik z Kantorowic, pow. krakowski, który pobił swą matkę tak silnie, że rzuciła się jej krew ustami i nosem. Tłum zebrany uwolnił skatowaną matkę z rąk łotra i oddał go w ręce policyi. Bizoń tłomaczy się, że matki wcale nie bił, krwotoku zaś dostała ona skutkiem upadku na ziemię.

Sprytny oszust. Przed kilku dniami aresztowano Stanisława Waśkę, 31-letniego włościanina z Zesławic, który, przybywszy do adwokata dra Rabinowicza, podał się za Jana Wilka z Węgrzyc i oddał mu sprawę, jaką chciał wytoczyć przeciw niejakiej Maryannie Nowakowej o 300 koron. Wychodząc, prosił adwokata, by mu pożyczył na kupno koniczyny 10 koron, co tenże uskutecznił. Po niedługim czasie wrócił znowu do dra Rabinowicza z prośbą o pożyczenie 25 koron, gdyż trafia mu się tanie kupno półkoszka do wozu. Ponieważ wydało się to adwokatowi podejrzanem, kazał Waśkę aresztować. Przy śledztwie pokazało się, że mniemany Wilk jest kilkakrotnie już karanym oszustem, który w ten sam sposób naciągnął już cały szereg osób. W sprawie tej toczy się dalsze śledztwo.

Z Podgórza. Walne zgromadzenie członków tutejszego „Sokoła“ odbędzie się w niedzielę 8 bm. o godz. 3 po południu, a o 4 bez względu na komplet. Na porządku dziennym sprawozdanie i wybory, a tak[illegible] działu w sprawie zaciągnięcia po[illegible] długu [illegible] i poprawę fasady gmachu.

Przedstawienie, urządzone na dochód budowy bursy gimnazyalnej w Podgórzu, przyniosło 215 koron 70 h. dochodu. Z tego po potrąceniu wydatków, wynoszących 134 kor. 90 hal., pozostałą sumę 80 kor. 80 h., jako czysty dochód wręczono dyrektorowi gimn. p. Kranzowi. Przy sposobności komitet składa serdeczne podziękowanie p. Kazimierzowi Gabryelskiemu, b. dyrektorowi teatru lud. za za bezinteresowną reżyseryę, pp. Gaweckiej, Różyckiej, Osmanównej, Rebmanównej, Kaczkowskiemu, Fiali, Gadomskiemu i Różyckiemu za łaskawy współudział.

Leszczyny (Biała). Tutejsze Koło włościańskie T. S. L. urządziło w dniu 1 bm. w sali szkolnej obchód rocznicy przysięgi T. Kościuszki. Uroczystość tę rozpoczęto odczytem na temat „Kościuszko i jego życie“, wypowiedzianym przez p. J. Bandrowską, nauczycielkę tutejszej szkoły polskiej. Następnie odegrała młodzież klasy IV, pod kierunkiem p. Gątkiewicza, odpowiednio skrócony obraz dramatyczny Anczyca „Kościuszko pod Racławicami“ dość poprawnie. Na zakończenie odśpiewała młodzież bardzo dobrze kilka pieśni patryotycznych. Szkoda, że w dniu tym odbyły się wybory do Kasy chorych, bo w przeciwnym razie znacznie więcej słuchaczy byłoby wzięło udział w tej uroczystości.

Z Bystrej obok Białej piszą nam: W tutejszej Czytelni im. Osuchowskiego, który w swej działalności obywatelskiej na kresach nie zapomniał i o naszej uroczej miejscowości i hojnym datkiem dopomógł do założenia bezpłatnej wypożyczalni książek, obchodzono rocznicę przysięgi nieśmiertelnego bohatera narodowego T. Kościuszki odczytem, który wygłosił kierownik Czytelni p. Smalec, nauczyciel z Białej. Odczyt odbył się 1 kwietnia w obecności bardzo licznie zgromadzonych słuchaczy. Nie pierwszy to odczyt w tej wiosce i z prawdziwą radością widzimy coraz więcej uczestników, tak, że sala szkolna nie może nieraz ich pomieścić. Jest to także rozkoszą dla chętnych pracy nad ludem, aby jak najczęściej do nas przybywać zechcieli i nie żałowali trudu, ani pracy dla nas, którzy teraz dopiero z otwarciem szkoły i sposobności korzystania z książek i żywego słowa osób nam życzliwych widzimy korzyści prawdziwej oświaty. To też zgromadzeni przez usta tutejszego obywatela p. Pawlusia bardzo serdecznie zaprasszali p. prelegenta do jak najczęstszego urządzania odczytów. Uroczystość zakończono śpiewem patryotycznych pieśni. Zwłaszcza młodzież szkolna bardzo licznie zgromadzona, prowadzona przez dzielną pracowniczkę p. Gajdową, z prawdziwem przejęciem się odśpiewała nasze pieśni narodowe.

Z Jaworzna piszą nam: Przepełnienie w naszej szkole jest niesłychane, a budynek szkolny, acz kolwiek 2-piętrowy, nie wystarcza na nasze potrzeby. Szkoła podzielona na 2 oddziały, męski i żeński, obejmuje 16 sal naukowych, prócz mieszkań dla kierowników i katechety. Każda klasa liczy po 2 oddziały. Ilość dzieci każdego oddziału jest tak nadmierną, że od klasy drugiej włącznie można z dwóch oddziałów potworzyć trzy względnie cztery. Ustawa szkolna określa ilość dzieci na klasę pierwszą do 60, ponad nią należy już tworzyć dwa oddziały. Tymczasem ilość dzieci w klasach pierwszych w każdym oddziale wynosi do 100. Skąpa liczba posad nauczycielskich powoduje, że nauczyciele muszą uczyć dziennie dwa razy, rano i popołudniu. Na 16 klas jest sił nauczycielskich 13. Odliczając od tego kierowników, pozostanie tylko 11. Wyobrazić sobie teraz można, ile dzieci przypada na jedną siłę nauczycielską. Ogółem stosunki są tego rodzaju, że rychła zmiana na lepsze jest koniecznie wskazaną.

Echa krwawych zajść w Ladzkiem. Ze Stanisławowa donoszą: Aresztowani włościanie z powodu rozruchów w Ladzkiem, zostali częściowo w niedzielę rano wypuszczeni na wolność. Z liczby 27 uwięzionych, 17 puszczono na wolną stopę, reszta pozostaje w więzieniu śledczem. Akt oskarżenia przeciwko ks. Korostilowi z Niżniowa, oraz 27 włościanom o gwałt publiczny, wygotowuje tutejsza prokuratorya państwa. Rozprawa odbędzie się przed trybunałem zwykłym jeszcze w ciągu kwietnia b. r.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Osławiony Wiktor Grün, „nieetatowy referent“ wydziału śledczego, od kilku dni nie pełni już tych obowiązków na skutek wdrożonego śledztwa.

— Kronika bandytyzmu notuje z dnia wczorajszego cały szereg faktów. I tak: W sobotę do biura „Powszechnego Tow. elektrycznego“ przy ulicy Marszałkowskiej weszło wieczorem 4 mężczyzn, uzbrojonych w rewolwery, i ograbiło znajdujących się podówczas w biurze dwóch urzędników i woźnego. Zabrano im około 100 rubli i złoty zegarek.

Do rzeźnika Złotogóry przy ulicy Stalowej przyszło dwóch mężczyzn i kobieta i przyłożywszy mu rewolwer do piersi, zażądali 300 rubli, a gdy ten odmówił, dali mu 5 minut czasu do namysłu. Z tego skorzystał Złotogóra i wybiegłszy na ulicę zawołał policyanta, który aresztował wszystkich napastników.

Do mieszkania N. Wienera na placu Krasińskich onegdaj wieczorem wtargnęło kilku łotrów. Trzej schwycili Wienera za gardło i zaczęli dusić, a inni rozbiegli się po mieszkaniu, przetrząsając wszystkie rzeczy. Na krzyk Wienera nadbiegli sąsiedzi i spłoszyli bandytów.

Do mieszkania kupca F. Dembińskiego przy ul. Piwnej onegdaj rano wtargnęło 5 rabusiów. Jeden stanął we drzwiach, a inni grożąc sztyletami, zażądali 250 rs. na rzecz „anarchistów-komunistów“. Kiedy Dembiński zaproponował im 10 rubli, rabusie zaczęli rewidować mieszkanie i zabrali z szuflady złoty pierścionek z brylantem wartości 60 rs. Jednego z tych „anarchistów“ ujęto. Był nim złodziej zawodowy Feliks Szyling.

— Z pośród bandytów, którzy dokonali napadu na mieszkanie ks. prałata Jełowieckiego przy kościele Sw. Trójcy na Solcu, schwytano już ogółem dziesięciu. Pomiędzy nimi znaleźli się zamożni mieszkańcy okolic rogatkowych, których nic nie zmuszało do przyjęcia na siebie roli bandytów.

— Nowy terror rozwinęła pewna kategorya polityków podmiejskich, niszcząc w przededniu świąt wystawy cukierników z pieczywem świątecznem. — Kilku cukiernikom obsypano wyroby jodoformem, wyrządzając dotkliwe szkody. Zemstę wykonano z trzech przyczyn: 1) z powodu pracy nocnej z soboty na niedzielę, 2) z powodu roboty t. zw. „pofajerantowej, a trzecia najgłówniejsza przyczyna jest chęć niedoduszczenia do urządzenia w Warszawie święconego.

Nowy napad mankietników. „Kuryer Warsz.“ donosi o nowym, zuchwałym napadzie sekciarzy. W ubiegłym tygodniu do parafii Skossewy [illegible] mankietników, wodzą naczelnika swego, Kowalskiego, przebranego za kobietę. Napadli na ks. Lewandowskiego, Franciszkanina, administrującego parafią Skossewy i weszedłszy do mieszkania jego, wynieśli go z łóżkiem na podwórze, a następnie zaczęli rozbijać meble i wszystko, co było pod ręką. Usłyszawszy to prawi katolicy, nadbiegli swemu proboszczowi na pomoc, lecz mankietnicy, będąc w znacznie większej liczbie, łapali ich, wiązali i układali na kupę. Pomimo, że mankietnicy poobrywali serca od dzwonów i sygnaturek, aby pomoc nie mogła szybko nadejść, drużyna wiernych spieszyła wciąż ku parafii, tak, że wkrótce mankietnicy czuli się zagrożonymi. Niebawem przybyło wojsko i położyło kres bójce, w której sporo jest rannych. Na uwagę zasługuje to, że w napadzie na ks. Lewandowskiego brał udział i dyrygował przybyły z Płocka mankietnik, Żebrowski, krewny jego i wychowaniec.

Uwięzienie księdza amerykańskiego. Jak donosi „Zeit“, został w Wiedniu uwięziony niejaki Ksawery Gniełowski, który oświadczył, że pochodzi ze Śląska pruskiego i jest księdzem katolickim w St. Louis. Uwięzienie nastąpiło skutkiem doniesienia pewnej dziewczyny, którą Gniełowski miał zmusić do gwałtownego zatarcia skutków stosunku miłosnego.

„Meningitis“ w Wiedniu. W szpitalu garnizonowym nr 1 w Wiedniu umarł starszy lekarz wojskowy obrony krajowej, dr Jarosław Chadin, licząc 27 lat życia. Zmarły, który pracował usilnie nad pogłębieniem swej wiedzy lekarskiej, uczęszczał obecnie na niektóre specyalne kursy lekarskie, a mianowicie na kurs okulistyczny, choroby uszów i na poliklinikę profesora Fuchsa. Przed kilku dniami zachorował na zapalenie opon mózgowych, a ponieważ nie stykał się wcale z tego rodzaju chorymi, trudno osądzić, gdzie się mógł zarazić.

Echa katastrofy w Courrières. Wspomnieliśmy wczoraj o zarzutach, które sztygarowi Nény'emu — tak piszą jego nazwisko dzienniki paryskie, nie zaś Nemy — czynili jego towarzysze niedoli. Otóż owe zarzuty mają posiadać źródło w zwykłej zazdrości ludzkiej, która nawet po takiem nieszczęściu nie została stłumioną. Chorzy sądzili, że tylko Nény otrzyma legię honorową, gdy jednakże minister robót publicznych, Barthou, oświadczył, że przywiózł tę odznakę także dla Pruvosta, przeciwnicy Nény'ego uspokoili się. Mimo to górnik Danglos, wynosząc pod niebiosa zasługi Pruvosta, opowiadał, że natomiast Nény opuścił w krytycznej chwili 5 towarzyszy, którzy też zginęli, prócz syna Pruvosta. Jeżeli te zarzuty polegają na prawdzie, to w takim razie Nény nie powinien był otrzymać legii honorowej, jak zresztą wogóle nasuwa się wątpliwość, czy władze nie pospieszyły się zbytnio z rozdawaniem nagród.

Chorzy przychodzą szybko do zdrowia i prawdopodobnie za kilka dni opuszczą szpital. Tylko Pruvost i syn jego, 14-letni Anzelm, który przez 6 dni nic nie jadł, mają lekką gorączkę. Wczoraj rozeszła się pogłoska, że w szybie nr 4 znajdują się jeszcze żyjący górnicy. Oddział ratunkowy zjechał w nocy do tego szybu, a tłum, czekający na wynik poszukiwań, zmusił aptekarzy do całonocnego otwarcia aptek, wszyscy bowiem byli przekonani, że z tego szybu również wyjadą na świat uratowani gór-

nicy. Dotąd pogłoski owe nie sprawdziły się. Minister robót publicznych Barthou powrócił z Courrières do Paryża. I on odniósł kilka okaleczeń na rękach i nogach podczas zwiedzania szybu nr 2, a okaleczenia pochodzą od brył ziemi i węgla, które po drodze spadały. Wielki odłam węgla spadł na głowę ministra, ale nie spowodował zranienia, odbił się bowiem o blaszany hełm górniczy, który minister miał na głowie.

W całem zagłębiu Lens wzmaga się strejk, przyczem górnicy coraz więcej skłonni są do wszczynania rozruchów. Wczoraj liczba strejkujących wynosiła 43 619, liczba pracujących 10.607. W nocy z dnia 2 na 3 b. m. wybuchła bomba przed domem jednego ze sztygarów, ale wyrządziła tylko szkodę w budynku. Deputowany Basly wniósł wczoraj w Izbie deputowanych interpelacyę, w której zarzuca zarządowi kopalń karygodne niedbalstwo, a rządowi obojętność i bezczynność wobec doniesień ze strony górników. Minister robót publicznych Barthou odpowiedział, że rząd uczyni wszystko, ażeby wyświetlić przyczyny katastrofy i pociągnąć winnych do odpowiedzialności. Izba wyraziła następnie rządowi wotum zaufania.

„Tanzhusaren.“ Taką nazwę otrzymał pośród publiczności pruski pułk nr 11, który został przeniesiony z Darmstadtu do Krefeldu, jak się z przekąsem wyraża prasa niemiecka, w tym celu, ażeby panie w Krefeldzie miały z kim tańczyć. Stąd nazwa „Tanzhusaren.“ Co więcej, sam cesarz Wilhelm przybył do Krefeldu na czele owego pułku huzarów i powitany przez starszego burmistrza zaprowadził do koszar przyszłych bohaterów karnawału.

Jak się urządza rewolucye w Ameryce. Jak donosi „Newyork World“, pewna liczba kupców nowojorskich zawiązała spółkę finansową celem wywołania w Wenezueli rewolucyi i obalenia w ten sposób prezydenta Castro, który, jak wiadomo, w sposób ubliżający toczy niezbyt dyplomatyczną walkę z Francyą i Stanami Zjednoczonemi. Oczywiście kupcom amerykańskim nie chodzi o honor kraju, ale o to, że Castro obcym przedsiębiorstwom handlowym i przemysłowym w Wenezueli stawia ogromne trudności. Amerykańscy kupcy zebrali już fundusz w sumie 1 miliona funtów szterlingów, co wynosi przeszło 20 milionów koron. Wkrótce mają przewieźć okręty do Wenezueli 5000 ochotników z portów europejskich, zaś urządzający tę rewolucyę komitet sądzi, że do tego oddziału przyłączy się 10.000 rewolucyonistów wenezuelskich. Konsul Wenezueli w Newym Jorku oświadczył, że wie o tym planie.

Ze stowarzyszeń.

Władze podatkowe a Towarzystwo właścicieli realności. Odnośnie do sprawozdania z niedzielnego zgromadzenia krakowskiego Towarzystwa właścicieli realności, prezes tego Towarzystwa, dr Konstanty Lipowski, prosi nas o zaznaczenie, że w przemówieniu swem nie krytykował urzędowania władz podatkowych, lecz poddał krytyce system austryackiej manipulacyi i rachunkowości, jaki jest praktykowany, wskutek różnorodności przepisów podatkowych i zauważył, że przy tym systemie musi być zużytkowaną praca większej ilości urzędników, niżby to miało miejsce w razie zaprowadzonej reformy. Że obecny system buchalteryczny jest uciążliwy i chaotyczny, a dla stron niezrozumiały, to o tem wie każdy przeciążony pracą urzędnik urzędu podatkowego, o których to urzędach wyłącznie była mowa w jego przemówieniu. Jeżeli bowiem — pisze p. Lipowski — trzeba obecnie, prócz przypisu głównego podatku domowego czynszowego dla każdego domu zosobna, zarachować kilka gatunków dodatków autonomicznych, następnie z rachunku strącać ulgę dwunasto i pół procentową, a wreszcie specyalną ulgę dla Krakowa obowiązującą — to chyba tak skomplikowanej rachunkowości nie znajdzie w całej Europie. — W końcu zaznacza dr Lipowski, że nigdy nie występował przeciw wykonawcom prawa, lecz przeciw przestarzałemu i zawiłemu systemowi opodatkowania, wymagającemu nadmiernej liczby urzędników.

Z krakowskiego Koła filologicznego. Posiedzenie odbędzie się w piątek dnia 6 b. m. o godzinie 6 wieczorem w Collegium novum. Na porządku dziennym odczyt prof. dra T. Sinki p. t.: „Homer i Egipt“.

Z podgórskiego Koła T. S. L. Na posiedzeniu, odbytem przed kilku dniami, uchwalił wydział otworzyć wypożyczalnię książek Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Podgórzu. Czytelnia ma być umieszczona na razie w kancelaryi p. L. Dobrowolskiego przy ul. Kalwaryjskiej (fabryka opatrunków). Celem zajęcia się urządzeniem, wyborem i zakupnem książek wybrano komisyę, w skład której weszli pp. prof. gimn. Przybylski, inspektor szkolny S. Udziela, sędzia Dutkiewicz i inż. Rolle. Na najbliższem posiedzeniu wydziału ma komisya zdać sprawę z czynności, jakie podjęła w tej sprawie. Przekazano jej także do uzupełnienia wykaz książek, jaki wydziałowi przedłożono. Wypożyczać książki będą mogli członkowie Koła za miesięczną opłatą 40 hal.

Koło rozwija się bardzo pomyślnie. Ilość członków wzrosła już do 100. Prócz założenia wypożyczalni zorganizowało Koło szereg wykładów popularnych po wsiach okolicznych. Wykłady odbywają się od początku postu co niedzielę popołudniu i cieszą się dość liczną frekwencyą i zainteresowaniem u ludu.

W wykładach biorą udział prezes Koła prof. Przybylski, wiceprezes inspektor Udziela, profesorowie gimnazyum podgórskiego Stupnicki i Dąbrowski, dyrektorowie szkół ludowych Czaja i Mikstein i nauczyciel Peter. Wykłady odbywają się w Łagiewnikach, Kobierzynie, Woli Duchackiej i Płaszowie. Podnieść należy, że Koło cieszy się poparciem miejscowego obywatelstwa: dowodzi tego, że konie dla prelegentów dostarczają bezinteresownie pp. Reichert, Dobrowolski i Zadęski. Celem zwiększenia dochodów swych Koło sprzedaje karty korespondencyjne i marki. Jak się dowiadujemy, tutejszy magistrat ma odstąpić na posiedzenia wydziału i wypożyczalnię Koła salę w gmachu posądowym przy ul. Lwowskiej. Wiadomość tę należy przyjąć z uznaniem.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył K. Kaute 88 K, zebrane przy pożegnaniu p. Hickiewicza.

Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza.
(W sali Muzeum techniczno-przemysłowem.)
We czwartek wykład dra Filipa Eisenberga: „Alkohol jako klęska społeczna“. Od godziny $7\frac{1}{2}$ do $8\frac{1}{2}$ wieczór.

Repertoar teatru miejskiego.
We czwartek „Pelleas i Melisanda“.
W sobotę: „Miłosierdzie milczenia“, sztuka w trzech aktach Mar... Ko... i „Nowe pędy“, dramat w jednym akcie J. Kiemensiewicza.
W niedzielę po południu: „Obrona Częstochowy“; wieczór: „Tamten“.

Z kalendarza. We czwartek 5 kwietnia: Wincentego Fer. w. Ireny; w piątek 6 kwietnia: 7 Bol. N. P. M., Celestyna i Wilhelma; w sobotę 7 kwietnia: Epifaniusza b. i Rufina mm.

Wschód słońca 5 kwietnia o godzinie 5 min. 10, zachód o godz. 6 m. 1; długość dnia godzin 13 m. 5.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 3 kwietnia termometr doszedł od — 2·4 do + 5·0 C.; — barometr podnosił się.

Dnia 4 kwietnia o godzinie 7 rano stan barometru 757·7 mm., termometru 0·0 C.; cisza.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 4 kwietnia: pogoda.

Dział ekonomiczny.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 3/4 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 16 sztuk, b) jałownika 23 sztuk, c) cieląt 287 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 342 sztuk. Razem 678 sztuk.

Woły z paszy płacono po 63 do 78 kor., woły opasowe po — do — kor., krowy po 62 do 67 kor., buhaje po — do — kor., cielęta po 68 do 84 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 26 do 40 kor., nierogaciznę tuczną po 104 do 108 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 14? do 148 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 616 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 50 sztuk, nierogacizny 12 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Z targów zbożowych. Kraków, 3 kwietnia. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 16·9 do 17·50. Pszenica czerwona i żółta od 16·90 do 17·40. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·50 do 13·30. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·40 do 14·80. Jęczmień browarny od 15·20 do 16 —. Jęczmień na paszę od 13·80 do 14 —. Owies z opłatą akcyzową od 15·20 do 15·70. Proso od 14·20 do 14·80. Tatarka od 14·— do 14·20. Kukurydza od 15·80 do 16·60. Groch od 18·50 do 25·50. Fasola od 26·50 do 28 —. Wyka od 19 — do 19·50. Rzepak zimowy od 28·— do 28·50. Koniczyna nasienna czerwona od 90·— do 120 —. Koniczyna nasienna biała 90·— do 130·—. Tymotka od 28 — do 48·—. Esparsetta od 24·— do 24·50. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 3·80 do 4·40. Siano od 4·20 do 5·60. Koniczyna pastewna od 5·80 do 7·60. Ziemniaki od 2·80 do 3·60. Jagły od 28 — do 32·—. Jaja za kopę od 3·20 do 3·60. Masło za 1 klg. od 2·60 do 3·—. Masło za garniec od 9·— do 10·50. Spirytus na 95%, Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75°, Tralesa od —·— do 160·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 4 kwietnia.

Wycieczka do Krakowa. Za inicyatywą Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych zawiązał się w Krakowie komitet, który zajął się urządzeniem wycieczki uczniów gimnazyów i szkół realnych lwowskich do Krakowa. Wycieczka odbędzie się w dniach 18, 19 i 20 maja. Kierownictwo wycieczki objął p. Michał Lityński, dyrektor II szkoły realnej.

Towarzystwo historyczne we Lwowie ogłosiło sprawozdanie za rok 1905, z którego okazuje się, że poważna ta instytucya naukowa znajduje się w stadyum powolnego ale stałego rozwoju. Towarzystwo liczyło w r. 1905 członków 264. Organ Towarzystwa „Kwartalnik Historyczny“ liczył 194 abonentów a 458 odbiorców. Towarzystwo otrzymywało od Sejmu subwencyę 1400 koron, od ministerstwa oświaty 12[illegible] koron. Dochód wynosił 7857 koron, fundusz zapasowy 1194 koron. Prezesem Towarzystwa jest prof. Tadeusz Wojciechowski, zastępcą Ludwik Kubala, sekretarzem Alojzy Winiarz, redaktorem „Kwartalnika“ był dr Fryderyk Papée, a po jego wyjeździe do Krakowa, redakcyę objął prof. dr Aleksander Semkowicz.

Domy urzędnicze we Lwowie. Pod przewodnictwem radcy sądowego Philippa odbyło się onegdaj we Lwowie pierwsze zgromadzenie członków świeżo zawiązującego się we Lwowie Towarzystwa budowy tanich domów dla urzędników. Przedłożonego statutu nie uchwalono i wybrano komisyę, która się zajmie opracowaniem nowego statutu. Do komisyi tej wybrano pp.: Antoniego Buresza, radcę Promińskiego, dra Stahla, Alfreda Broniewskiego, Kistryna, dra Górę i radcę Philippa jako przewodniczącego. Tymczasową dyrekcyę stanowią pp. Aleksandrowicz, Illukiewicz i Nowak.

Z politechniki. Rektorat rozpisuje konkurs celem obsadzenia z dniem 1 października br. posady adjunkta przy katedrze elektrotechniki. Termin wnoszenia podań do końca kwietnia b. r. Bliższe szczegóły w rektoracie politechniki lwowskiej.

Teatr letni we Lwowie. W kołach miarodajnych powstaje projekt zbudowania we Lwowie teatru, w którymby podczas miesięcy letnich rezydowała operetka z farsą. Drewniany teatr letni istniał już we Lwowie swego czasu u stóp Wysokiego Zamku. Teraz projektowana jest budowa teatru letniego o konstrukcyi żelaznej, w prześlicznem miejscu, bo w ogrodzie Jezuickim, frontem do ulicy Kraszewskiego, mniej więcej w punkcie środkowym ulicy, gdzie jest wiele miejsca wolnego, niezaleslonego. W razie ucieleśnienia pomysłu, przystąpionoby do budowy w roku przyszłym.

Przedstawienie teatralne. „Płanetnik“, sztuka ludowa wierszem i prozą Kazimierza Królińskiego, odegraną będzie po raz pierwszy w sali Towarzystwa pedagogicznego w piątek d. 6 b. m.

Kurs pożarnictwa na kursie dla pisarzy gminnych. Na żądanie Wydziału krajowego delegował krajowy Związek ochotniczych straży pożarnych swego sekretarza p. Antoniego Szczerbowskiego do przeprowadzenia kursu pożarnictwa z uczestnikami kursu dla pisarzy gminnych (we Lwowie). Kurs ten odbywa się w każdę sobotę po południu.

Awantury na balu. Na dzisiejszej rozprawie przesłuchano komitetowych zabawy, przeciw której oskarżeni demonstrowali. Przesłuchano urzędników starostwa, inżynierów, robotników. Zeznania ich bardzo mało obciążają oskarżonych.

Repertoar teatru lwowskiego.
We czwartek: „Druciarz“.
W sobotę: „Kopciuszek“.

Rewolucya w Rosyi.

Stronnictwo konstytucyjno-demokratyczne w Rosyi odnosi przy wyborach, mimo gwałtów rządu, sukces po sukcesie. Jest nadzieja, że zajmie ono w Dumie bardzo poważne stanowisko. Wobec tego wybory do Dumy nabierają coraz większego znaczenia dla Rosyi i zagranicy.

W Odessie wyborcy, wybrani przez robotników, zostali aresztowani.

(Telegramy „N. Reformy“ z 4 kwietnia.)

Napad uczniów.

Rybińsk. (Tel. Ag. ros.) Wczoraj po południu dwaj młodzi ludzie z przyprawionemi brodami wpadli do katechety gimnazyum i grożąc rewolwerami, zażądali pieniędzy. Księdzu udało się ujść z pokoju i zamknąć w nim napastników na klucz. Obaj zostali ujęci. Są oni **uczniami tutejszej szkoły technicznej.**

Zasądzenie redaktora.

Wilno. Redaktor Schlossberg za ogłoszenie artykułów, wzywających do przewrotu istniejącego porządku państwowego, skazany został na rok twierdzy.

* * *

Zwycięstwo konstytucyjnych demokratów.

Peterburg. Pet. Agencya tel. donosi: Obliczono już głosy, oddane na wyborców blisko w połowie okręgów wyborczych Petersburga. **Wszędzie zwyciężyła partya konstytucyjno-demokratyczna.** Obliczenie głosów w drugiej części okręgów nastąpi dzisiaj po południu.

Pożyczka rosyjska.

Paryż. Rokowania o pożyczkę rosyjską trwają dalej i zostaną ukończone prawdopodobnie dopiero z końcem bieżącego miesiąca. Nie wiadomo jeszcze, czy będzie ona 5, czy 4-procentowa. W razie pierwszym kurs emisyjny wynosiłby 90, w drugim — niżej 80.

Berlin. „Berliner Neueste Nachrichten“ donoszą z kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych, że rząd niemiecki stanowczo się sprzeciwia emisyi pożyczki rosyjskiej w Niemczech, ze względu na niejasne stosunki, a nawet możliwość państwowego bankructwa w Rosyi.

Przywóz dynamitu.

Peterburg. Konferencya, zwołana przez ministra handlu, uchwaliła zezwolić na przywóz dynamitu z zagranicy pod warunkiem, że przesyłki te będą należycie oclone.

Wybory.

Kijów. Wybory przeszły dotąd spokojnie. Ludność żydowska, mimo gróźb, bierze żywy udział. Najlepsze widoki mają ka-deci (konstytucyjni demokraci).

Reformy w Inflantach.

Dorpat. Zarządzono, aby do osobnej komisyi, która obradować ma nad projektem miejscowej reformy, powołano dwóch przedstawicieli chłopów.

Rozstrzelanie.

Ryga. W Libawie **rozstrzelano** wczoraj niejakiego Specka, sprawcę zamachu na jednego z wyższych urzędników policyi.

Nowe walki Tatarów.

Tyflis. (Tel. Agencyi ros.) Wczoraj po południu w Akamie zaatakowali Tatarzy Ormian, przyczem zranili kilku. Wezwani na pomoc kozacy dali ognia. Padło 2 Tatarów, ciężkie rany odniosło pięciu.

Aresztowanie generała.

Czyta. Aresztowano tu generał-porucznika Kolszernikowa.

Dżuma i rozruchy.

Petersburg. Jak donosi rosyjski ambasador z Teheranu, istnieje niebezpieczeństwo rozszerzenia się dżumy na północy państwa i — w związku z tem — rozruchów. Rząd perski wysłał wojsko. Jutro odejdzie sotnia kozaków z 6 oficerami i lekarzem.

Rząd pruski a emigranci z Rosyi.

Berlin. Wobec twierdzenia pism rosyjskich, że policya berlińska wydaliła 7.000 emigrantów rosyjskich, oświadcza prezydent policyi, że liczba wydalonych wynosi dotychczas tylko 50 do 60. W Berlinie przebywa rzeczywiście 7.000 emigrantów rosyjskich, w liczbie tej 6.000 niezamożnych żydów. Policya rozpoczęła obecnie rokowania z żydowskim komitetem dla tych wychodźców w celu przedsięwzięcia środków, aby przybysze ci nie stali się ciężarem dla miasta Berlina.

Przesilenie na Węgrzech.

(Telegramy „N. Reformy“ z 4 kwietnia.)

Nowa sensacya.

Budapeszt. Dziś przed południem przybył prezydent gabinetu baron Fejervary do mieszkania byłego wiceprezydenta stronnictwa niezawisłości Beli Barabasza, gdzie oczekiwał go Franciszek Kossuth. Konferencya między oby tymi przywódcami stronnictwa niezawisłości a Fejervarym trwała półtorej godziny. Następnie Fejervary wrócił do pałacu ministerstwa, gdzie odbyła się Rada gabinetowa, poczem wyjechał do Wiednia. Konferencya ta wywołała w kołach politycznych ogromną sensacyę. Słychać że chodzi o nową próbę rozwiązania zatargu. Krąży także pogłoska, że i Franciszek Kossuth powołany został do cesarza.

Budapeszt. Kossuth, zapytany przez dziennikarzy po dzisiejszej konferencyi z Fejervarym, czy przyjdzie do powtórnej konferencyi, odpowiedział, że nie zależy to od niego i że ogółem zawsze jeszcze ocenia sytuacyę pesymistycznie.

Budapeszt. Sądzą, że Kossuth zwoła dziś komitet wykonawczy koalicyi, aby złożyć sprawozdanie o konferencyi swej z Fejervarym.

Dymisya Lanyego.

Budapeszt. Minister sprawiedliwości Lanyi podał się do dymisyi. Jego następcą mianowano już starszego prokuratora Gegusa.

Powołanie honwedów.

Budapeszt. Dziennik urzędowy ogłasza następujący rozkaz urzędowy cesarza do armii:

„Rozkazuję, aby żołnierzy z roku 1904 z rezerwy zapasowej węgierskich honwedów, pozostającej do dyspozycyi, **powołano**, na podstawie artykułu 18 z r. 1888, względnie art. 8 z r. 1890, i **przydzielono ich do czynnej służby** przy honwedach, o ile zachodzi potrzeba do uzupełnienia prezencyjnego stanu armii“.

Budapeszt. W związku z najwyższym rozkazem o powołaniu rezerwistów, minister honwedów ogłosił termin powołania na dzień 9 maja. Ogłoszenie będzie publikowane w koszarach i na gmachach publicznych.

Obstrukcya w Sejmie kraińskim.

Słowieńskie stronnictwo liberalne w Sejmie kraińskim rozpoczęło wczoraj obstrukcyę przeciwko rządowemu projektowi reformy wyborczej do Sejmu. Poseł Tavczar nazwał na wczorajszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej przedłożenie rządowe „skandalicznym żartem zapustnym“. Poseł br. Schwegel oświadczył, że Niemcy żądają, aby na przyszłość przy wszystkich ważniejszych sprawach rozstrzygała większość trzech czwartych Sejmu. W razie odrzucenia tego projektu grożą także Niemcy udaremnieniem przeprowadzenia reformy wyborczej.

Dziś otrzymaliśmy następujące depesze:

(Telegr. „N. Reformy“ z 4 kwietnia.)

Posiedzenie komisyi.

Lublana. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi konstytucyjnej, gdy słowieńskie stronnictwo liberalne nie ustawało w obstrukcyi i groziło, że wytrwa do rana, około godziny 11 w nocy baron Schwegel zgłosił wniosek, aby posiedzenie zamknięto i zawiadomiono marszałka, iż w komisyi nie można osięgnąć porozumienia w sprawie reformy wyborczej do Sejmu. Wniosek ten przyjęto, poczem posiedzenie komisyi zamknięto.

Obstrukcya w plenum Sejmu.

Lublana. Na dzisiejszem posiedzeniu partya słowieńska postępowa przedłożyła kilka wniosków nagłych. Stosownie do przepisów regulaminu ogłosił marszałek, że przedłożenie rządowe przychodzi pod obrady przed wszystkiemi wnioskami nagłemi i udzielił głosu przewodniczącemu komisyi konstytucyjnej, pos. Arko. Słowieńska partya postępowa rozpoczęła wobec tego obstrukcyę, która do tej pory, t. j. godziny 12, trwa jeszcze.

Koncert obstrukcyjny.

Lublana. Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 9-tej rano. Gdy marszałek nie dopuścił do odczytania nagłych wniosków stronnictwa liberalnego i udzielił głosu referentowi komisyi, słowieńscy posłowie liberalni rozpoczęli obstrukcyę. Jedni świstali, drudzy krzyczeli, inni bili w pulty, a poseł Ferjancicz dzwonił wielkim dzwonem. Koncertem tym kierują posłowie Tavczar i burmistrz Lublany Hribar. Posłowie klerykalni postanowili na razie nieprzeszkadzać obstrukcyi, lecz czekać, aż się siły obstrukcyonistów wyczerpią, potem dopiero zabrać się energicznie do zwalczania liberalnej opozycyi. Tymczasem o godz. 11-tej przywieziono do Sejmu całą kolekcyę najrozmaitszych instrumentów muzycznych jak trąby, bębny, cymbały nawet gramofony, które w jednej chwili rozchwytane zostały przez posłów liberalnych. Wkrótce w sali sejmowej rozpoczęła się piekielna wrzawa. Wśród odgłosów instrumentów muzycznych odzywają się okrzyki pod adresem namiestnika: „Precz z Schwarzem!“ „Abzug Schwarz!“ Biskupa Lublany Jeglicza również powitano okrzykami.

Referent komisyi usiłował kilkakrotnie zabrać głos, lecz zawsze daremnie. O godzinie 12 pojawiły się w rękach obstrukcyonistów jeszcze świstawki i trąbki automobilowe. Kilku urzędników magistrackich na galeryi wtoruje swemu burmistrzowi w sali. Marszałek krajowy siedzi spokojnie na swem krześle, przegląda dzienniki i załatwia rozmaite przedkładane mu akty.

Biskup Jeglicz po chwili opuszcza salę sejmową i udaje się do jednej z sal klubowych, aby tam czekać na przywrócenie spokoju. Wśród wrzawy słychać także okrzyki przeciwko Gautschowi. (Godzina 1 w południe). Koncert obstrukcyjny trwa dalej, posłowie liberalni nie okazują jeszcze znużenia. Obie strony oświadczają, że walczyć będą do upadłego.

Lublana. Po czterogodzinnej obstrukcyi odroczono posiedzenie od godz. 1 do godz. 3 po południu.

Prawdopodobne zamknięcie sesyi.

Lublana. Obstrukcya w Sejmie kraińskim przybiera tak wielkie rozmiary, że najprawdopodobniej już dziś lub jutro nastąpi zamknięcie sesyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 4 kwietnia.

Nachod. Dziś o godzinie 4 rano umarł nagle ks. Schaumburg. — O godzinie 9 umarła księżna Ludwika Schaumburg-Lippe.

Strejk w Rjece.

Rjeka. Ponieważ woźnice ciągle jeszcze strejkują i prace w porcie nie mogą być podjęte, uchwaliło Zjednoczenie pracodawców wstrzymać pracę od dzisiaj południa w porcie i wielkich przedsiębiorstwach, z wyjątkiem fabryk. Gdyby robotnicy do piątku nie podjęli pracy, mają być zamknięte także i fabryki. Uchwała ta wywołała wśród robotników wielkie rozgoryczenie.

Odpowiedź na strejk.

Drezno. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Związku przemysłowców metalowych z okręgu drezdeńskiego uchwaliło jednogłośnie przeprowadzić lokaut, t. j. wydalenie z pracy, robotników.

Ocalono jeszcze dziesięciu!

Lens. Dzisiaj o godz. 9 rano wydobyto z szybu nr. 4 jednego górnika jeszcze żyjącego. — Sądzą, że w szybie tym znajdują się jeszcze inni żywi robotnicy.

Paryż. W tej chwili rozchodzi się wieść, że w czwartym szybie kopalni w Courrières wydobyto jeszcze dziewięciu żywych górników.

Paryż. Dzienniki donoszą, że dziś rano wydobyto w kopalniach w Courrières jeszcze 10 żyjących górników. Wydobyci opowiadają, że żywili się mięsem ludzkiem z trupów.

Konferencya pokojowa.

Waszyngton. Ambasador rosyjski zawiadomił sekretarza stanu, że Rosya proponuje, aby II. konferencya pokojowa w Hadze zebrała się z początkiem lipca b. r.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Do numeru niniejszego dołączony jest dla P. T. Prenumeratorów miejscowych okólnik „Rady opiekuńczej“ w Krakowie, zajmującej się opuszczonemi dziećmi.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 4 kwietnia.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 673·25. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 775·—. Akcye Anglobanku 317·—. Akcye Unionbanku 550·50. Akcye Länderbanku 489·50. Akcye Bankvereinu 562·75. Akcye Bodencredit 1052 —. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 567 —. Akcye kolei państwowych 674·50. Akcye kolei południowej 127·50. Akcye kolei Elbetal 448·50. Akcye kolei północnej 574?. Akcye kolei czerniowieckiej 581 —. Akcye Alpiny 546·25. Akcye Rima Murany 587·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2655 —. Akcye Fabryki broni 559 —. Akcye Tureckie tytoniowe 382 —. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 896 —. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·—. Renta majowa 99·75. Renta koronowa austryacka 99·85. Renta koronowa węgierska 94·50. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·80. 4% Listy Banku hipotecznego 98·65. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·05. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·55. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·30. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 152·25. Marki 117·48. Ruble 250·50.

Cukier stały 19·45—19·55 (20·20—20·30). — Spirytus sliny 88·00 88·20. Nafta niezmieniona.

Usposobienie spokojne przy ustalonych kursach. W końcu na budapeszteńskie wiadomości o konferencyi Fejervarego z Kossuthem silne. Alpiny bardziej ożywione.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 4 kwietnia (godz. 1 w południe).

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	250 75	251 75
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 50	96 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 10	19 18
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 25	101 25
4% " " "	98 50	99 20
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% " " " "	98 75	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	— —
4% " " " " " " 41-letn.	99 50	— —
4% " " " " " " 56-letn.	98 40	99 40
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 60	98 60
4½% " miasta Lwowa	100 80	101 80
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
4½% " " " "	101 —	102 —
4% " kolejowe	98 60	99 60
IV. Losy		
Losy miasta Krakowa	98 —	96 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	567 —	572 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	581 —	588 —
VI. Publiczne zapisy długu		
4$\frac{1}{10}$% wspólna renta pap.	99 75	100 25
" " srebrna	99 75	100 25
4% renta koronowa austryacka	99 80	100 30
4% " " węgierska	94 40	94 90
4% renta austryacka w złocie	117 50	118 —
4% " węgierska w złocie	112 25	112 75

Fortepian
długi, z płytą, świeżo wyrestaurowany, za 165 złr. do sprzedania zaraz u T. Drozdowskiego w Krakowie, ul. Floryańska 7, III p. 1586 1 3

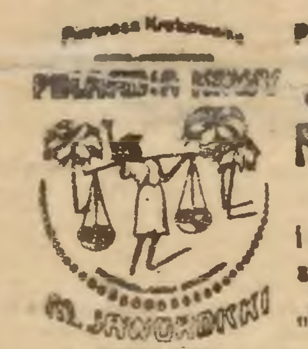
Posady biurowej
poszukuje młoda osoba, posiadająca państwowy egzamin z buchalteryi, oraz pisząca biegle na maszynie. Może złożyć kaucyę. Zgłoszenia przyjmuje z grzeczności p. K. Angelus, hurtowny skład papieru, ul. św. Marka 19. 1595 1 5

Młodszy buchalter obeznajomiony praktycznie z prowadzeniem ksiąg, piszący na maszynie, poszukuje od 1 maja b. r. posady. Zgłoszenia pod 1583 przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1583 1 6

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
oraz
Biuro Towarzystwa Właścicieli realności
w Krakowie, ul. Gołębia 14,
POLECA DO WYNAJĘCIA:

NOWA WIEŚ NARODOWA 59: Willa.
MIESZKANIA na wsi we dworze, mila drogi z Krakowa, 10 minut od stacyi. Wiadomość w biurze.
ZAKOPANE: Grabówka, różne mieszkania na sezon lub cały rok. Wiad. na miejscu lub w biurze ogłoszeń, Gołębia 14.
MIESZKANIA na wsi, kwadrans drogi od stacyi. Wiadomość w biurze.
ZAKOPANE: Mieszkanie umeblow. na zimę. Wiad.: Krupnicza 13, parter.
PRZEGORZAŁY: Willa.
SKLEPY: Floryańska 28, Floryańska 34, św. Jana 2, Łobzowska 8, Rynek 30, Mikołajska 2, Krupnicza 17.
POKÓJ z meblami lub bez: Wolska 8, Rynek 26, Studencka 8, Garncarska 8, Łobzowska 4, Gołębia 16, Zyblikiewicza 6, Straszewskiego 8, Czysta 13, Plac Szczepański 9, Zyblikiewicza 4, 10, Szczepańska 11, Studencka 6, Dominikańska 3, Podzamcze 22, Poselska 22, Smoleńsk 24, Krowoderska 53, Siemiradzkiego 7, Floryańska 30, Karmelicka 22, św. Jana 30.
2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Tarłowska 12, Bracka 1, św. Gertrudy 11, Pędzichów 11, Jabłonowskich 9.
1 POKÓJ i KUCHNIA: Mikołajska 12, Plac Szczepański 7, Stolarska 13, Lenartowicza 9, Floryańska 30.
2 POKOJE i kuchnia: Karmelicka 7, Rynek Kleparski 13, Feliczanek 4, Floryańska 30.
3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Stachowskiego 12, Rynek 24, Wrzesińska 8, Sobieskiego 3, 5, Radziwiłłowska 8, Krowoderska 44, Floryańska 30.
4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Zwierzyniecka 21, Rynek 24, Kanonicza 18, Lubicz 36, Mikołajska 4, Graniczna 6, Radziwiłłowska 8, 21, Pędzichów 8, Wielopole 9, Sobieskiego 3, 5, Basztowa 27, Krupnicza 17, Karmelicka 56.
5 POKOI, przedp. i kuchnia: Batorego 22, 25, Zwierzyniecka 7, Podwale 14, umeblowane.
6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Kolejowa 9.
7 POKOI, przedp. i kuchnia: św. Jana 2, Garncarska 14.
8 POKOI przedp. i kuchnia: św. Marka 5, Krupnicza 17, Podwale 14, Wiślna 9, Sienna 7, Rynek 34.
WILLA: na ul. Czarnowiejskiej 59. 1584

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.
1086 28 0

Realność
przedmiejska, intratna, zaraz do sprzedania. Połowa ceny dług bankowy. — Wiadomość w Urzędzie gminnym w Półwsiu Zwierzynieckiem. 1590 1 3

Ożeni się
z panną lub młodą wdową z odpowiednim posagiem, kawaler, lat 38, urzędnik na dekretem, z pensyą 3000 K r., posiadający nadto własny majątek 25.000 K. Zgłoszenia do 26 b. m., o ile można z fotografią, pod „R. S. 1" poste restante Kraków z okazaniem kwitu. Anonimy bezcelowe. Za dyskrecyę ręczy honorem. 1582 1 4

Spólnika
z kwotą 1000 złr. poszukuje się dla **świetnego** sezonowego przedsiębiorstwa. — **L. M. 300** poste restante **Kraków**. 1473 5 10

Dobrze idący zegar czarnoleski,
piękna, rzeźbiona szafka, niezawodząc, debre wiązanie, z 3-letniem pisemnem poręczeniem, białe, kościane wskazówki i liczby, 18 cm. wysoki, z wagą złoto-brązową, nadzwyczaj tani,
● TYLKO K 2·50 TYLKO ●
Co roku wysyłam przeszło 50.000 zegarów. Na największe zadowolenie moich P. T. Odbiorców. Ta w Austryi zapewne jedyna ilość daje najlepsze świadectwo o rzetelności mego domu. Każde, nawet najmniejsze zlecenie wykonuje się jak najstaranniej. 1357 8 10
Wysyła za zaliczką
Hanns Konrad
pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 105 (Czechy). Bogato illustr. polskie cenniki z przeszło 1000 odb. wysyła się za żądanie każdemu za darmo opłacony.

Na zbliżające się święta Wielkanocne
polecają niezbędne w każdym domu następujące
Artykuły do potrzeb domowych!
Masę woskową do podłóg — — — — — — —
Masę francuską do posadzek — — — — — —
Farby olejne do podłóg — — — — — — —
Farbę bursztynowo-lakierową wyrobu krajowej fabryki L. Baranowskiego i Ski w Krakowie.
Bursztynową glazurę do podłóg znanej firmy L. Marx w Gaaden — — — — — — —
Farbę bursztynowo-olejno-lakierową firmy O. Fritze w Betzendorf — — — — — — — —
Glazurę spirytusową do podłóg — — — — —
Lakier bursztynowy czysty bezbarwny. — — —

Aparaty do froterowania podłóg

Szczotki	Szczotki
do froterowania podłóg	do czyszczenia mebli
do zamiatania	do czyszczenia obuwia
do czyszczenia sukien	do mycia flaszek i szklanek
do aksamitu i kapeluszy	do czyszczenia szkieł i lamp
do sufitów	do szurowania.
Łopatki blaszane do śmieć.	Piórkowce do zamiat. kurzu.
Mieszki do samowarów.	Środki do czyszczenia metali
Trzepaczki trzcinowe.	Łopatki i szczotki do okr.

Szczotki i Aparaty higieniczne do czyszczenia dywanów.
Artykuły do czyszczenia naczyń, sprzętów kuchennych, okien, drzwi i t. p.
Sznury do rolet — Sznury do bielizny.
Aparaty do prania — Wyżymaczki z gumowemi walcami.
Maszynki do prania blaszane i marmurowe — Wieszadła do wysuszania bielizny — Opal Aphanizon — Mydełka — Amoniak — Korę ekwilaje — Korzeń mydlany i inne środki do czyszczenia sukien od plam.
Farby i krochmal do firanek — Farby do farbowania materyi i piór — Wykłuwacze do zębów — Farby do potraw cukrów i likierów.
Środki do czyszczenia obuwia — Szczotki do wycierania nóg. 1508 1 2
Rogóżki kokosowe, żelazne i szczotkowe — Chodniki kokosowe, ceratowe i z linoleum — Przedściółki z linoleum, ceratowe i japońskie — Ceraty na meble i stoły, gładkie i kolorowe.

Reim i Spółka
Rynek 37 Kraków Linia A-B
Ważne dla rolników!

„Antidin"	Porkin Pecusin
Jenknera niszczy wszelkie dla roślin szkodliwe robactwo.	i wapno pastewne dla bydła.

KRAWATY
najmodniejsze angielskie i krajowe, oraz
Perfumerye
angielskie, francuskie i krajowe z nowemi zapachami
poleca
Magazyn bielizny i nowości
A. Skórczewskiego i Polakiewicza
Kraków, ulica Floryańska l. 13. 1484 1 5

Herbatniki, Ciasta, Karmelki słodowe
poleca
ADAM PIASECKI
Długa 10, Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Kraków. 126 31 0

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek L. 8,
polecają
Perfumerye i mydła,
Grzebienie,
Szczotki,
Szpilki i grzebyczki do włosów.
Gąbki,
Lusterka podróżne. 1514 1 0

FABRYKA WYROBÓW CHEMICZNYCH · STANISŁAW HOF W KRAKOWIE · PASTA DO OBUWIA ZE SKÓR CHEVREAU BOKSKALF itp. MARKA FABRYCZNA

Hofa pasty są najwytworniejszym wyrobem polskim.
Hofa pasty konserwują skórę i nadają obuwiu trwały połysk.
Hofa pasty są wydatniejsze od wszystkich innych.
Za zwrotem 5 pudełek próżnych z pasty Hofa, daje się **1 pudełko gratis.** 1509 2 68

Apteka
Fort. Gralewskiego
w Krakowie, ul. Szczepańska 1,
poleca następujące wyroby własne:
Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Cena flakonu koron 2 i korona 4.
„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.
„Jahra" Antyseptyczna woda do ust.
znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.
„Jahra" Wata Mentoformolowa
wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 1490 78 100

Książnica Polska
Najtańsze książkowe wydawnictwo w wytwornej szacie o treści wyborowej. **Książnica Polska wychodzi od dnia 1 kwietnia 1906.**
Zawierać będzie utwory z dziedzin: powieści, dramatu, poezyi, historyi polskiej i powszechnej, historyi kultury, sztuki i literatury, filozofii, etyki, psychologii, estetyki, ekonomii społecznej, nauk przyrodniczych i t. d.
Tom składający się z siedmiu do jedenastu arkuszy druku na wykwintnym papierze, stanowiący z małemi wyjątkami **najświeższą nowość** któregoś z najwybitniejszych pisarzy współczesnych jakoto: Daniłowskiego, Gomulickiego, Górskiego, Konopnickiej, Lemańskiego, Nowaczyńskiego, Or-Ota, Orzeszkowej, Prusa, Reymonta, Sienkiewicza, Sieroszewskiego, Żeromskiego i w. i., kosztuje w prenumeracie 50 hal.

Warunki prenumeraty we Lwowie:		Na prowincyi i w W. Ks. Poznańskiem:	
Rocznie tomów 40 w brosz.	20 kor.	Rocznie tomów 40 w brosz.	24 kor.
„ „ 40 w oprawie	36 „	„ „ 40 w oprawie	40 „
Kwartalnie tomów 10 w brosz.	5 „	Kwartalnie tomów 10 w brosz.	6 „
„ „ 10 w oprawie	9 „	„ „ 10 w oprawie	10 „

Adres wydawnictwa **„Książnicy Polskiej", Lwów, pl. Maryacki l. 4,** gdzie pieniądze należy nadsyłać. 1501 2 8

Żądajcie
Cailler'a
SZWAJCARSKIEJ CZEKOLADY MLECZNEJ
NAJWIĘKSZY ODBYT NA ŚWIECIE

Porter żywiecki
bez konkurencyi — poleca firma 1442 5 10
LUDWIK LAZAR
Generalny Zastępca Arcyksiążęcego browaru
w Krakowie, ulica św. Anny L. 3. — Telefon Nr 423.

OSAN
znakomity 708 6 8
środek do zębów
jako woda do ust K 1·76. — Jako proszek do zębów 88 h.
ANTONI J. CZERNY, Wiedeń I.,
Wallfischg. 5., XVIII., Carl Ludwigstr. 6.
Składy w aptekach, drogueryach i perfumeryach.



Krajowe wina owocowe
jabłkowe, porzeczkowe, czereśniowe,
wzmacniające, podniecają apetyt i są zdrowe **nawet dla dzieci**
w Bazarze Spożywczym
M. Nodzeńskiego, Floryańska l. 40.
W niedziele i święta sklep zamknięty. 1562 2 8

POSADZEK
DĘBOWYCH wraz z kompletnem ułożeniem dostarcza 1094 9 10
ODDZIAŁ DRZEWNY firmy LANGROK (Kraków, Basztowa 27.)

Agenci
biegli w języku niemieckim, potrzebni do popłatnego przedmiotu. Ci, którzy się zajmują sprzedażą losów, mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: **„Merkur", Brünn,** Neugasse 30. 1228 9 10

Cukiernię
rentującą się bardzo dobrze, **sprzedam** zaraz z powodu wyjazdu z Galicyi. Zgłoszenia przyjmuje i informacyj udzieli z grzeczności p. Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek A-B. 1269 9 10

FRANCISZEK KONEČNÝ
dawniej Antoni Schultz
Kraków, ul. Szewska 18
poleca swe dobre i naturalne
Wina oedenburgskie
białe po: 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka
czerwone po: 55, 65 ct. i 1 złr. „
Na święta
w litrach po 60, 75 i 85 ct. 1336 1 6

Kandydat notaryalny
z jednoroczną praktyką poszukuje zaraz posady. — Wiadomość pod **„Kandydat"** poste restante **Krosno.** 1415 6 6

Meble i sztychy **do sprzedania** z powodu wyjazdu. — Ul. Lubicz L. 38. 1521 3 3

Maszynę doskonałą
prawie nową, sprzeda tanio **Koczanowicz,** Półwsie Zwierzyn. 73. 1536 2 8

Biegłego subjekta
z działu galanteryjnego lub drobiazgowego, mogącego się wykazać dobremi świadectwami, przyjmie się zaraz do składu fabrycznego w Krakowie z początkową płacą 100—120 koron miesięcznie. Zgłoszenia (listowne) z poleceniami przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **1532.** 1532 3 3

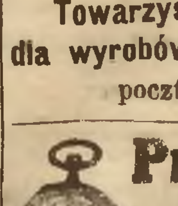
Cukiernia
Leonarda MALIKA
Kraków, Grodzka 47
przyjmuje zamówienia na święta, zarazem uprasza Szanowną P. T. Publiczność o możliwie wczesne podanie swych zleceń celem starannego wykonania tychże. — **Wielki wybór baranów, pisanek i t. p.** 1413 3 3

PATENTY
marki ochronne i ochronę modeli we wszystkich państwach europejskich i zamorskich wyjednywa inż. **S. Dzbański,** przysięgły rzecznik patentowy. **Wiedeń, VII.,** Lindengasse 2 (telefon 5662). 100 45 0

Kredyt osobisty dla urzędników
oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne konsorcya oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. Pośrednictwo wyłączone. Adresy konsorcyów podaje za darmo: Centralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, I., Wipplingertrasse 25. 1448 2 39

Adresy wszelkich stanów i krajów do przesyłania ofert z poręczeniem porto w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig und Söhne, Wien,** I., Bäckerstrasse 3. **Budapest,** V., Váczi-körut 56. Telefon 16881. — Prospekty franco. 137 80 36

Rurki do drenowania
pierwszej jakości, po niskich cenach
poleca
Towarzystwo komandytowe dla wyrobów glinianych w Osieku,
poczta „Oświęcim". 1295 6 6



Proszę żądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.
HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 304 (Czechy). 1495 36 60
Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Sprawa aktualna.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Głos
do mieszkańców miast!
(Nasze miasta, mieszczaństwo a przemysł)
napisał *Edmund Libański.*
Nakład „Przemysłowca". Cena 20 h. 1465 3 5

Kandydat notaryalny poszukuje posady, najchętniej w większem mieście. Zgłoszenia pod **„Sulima"** poste restante **Bochnia.** 1453 3 6

200 kor.
ofiaruje mężczyzna za wyrobienie posady w mieście lub na wsi. Zgłoszenia pod **1569** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1569 2 3

Panna inteligentna
poszukuje posady bony lub do towarzystwa starszej pani. Zgłoszenia pod **1559** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1559 3 3

Notaryusz Hanusz
w Bochni
poszukuje zaraz **kandydata notaryalnego** z uzdolnieniem do substytucyi i z praktyką notaryalną od 6 do 10 lat. 1560 8 3

Przyjmę
inteligentną panienkę z ukończoną klasą 7mą, biegłą w języku ruskim, a wieku najwyżej 15 lat, **na korzystnych warunkach** do nauki w droguery. Przy zgłoszeniu świadectwo i fotografia. — **M. Krynicki, droguerya w Sanoku.** 1565 3 3

DROGUERYA
w Krakowie J. Hanaka i Spółki, Szewska 5, przyjmie **pomocnika** lub poduczonego praktykanta od 15 kwietnia lub 1 maja. 1564 2 4

Na święta Wielkanocne
zamówienia przyjmuje
cukiernia W. NOWAKA
w Bochni.
Przy zamówieniach od 10 złr. nie liczy się opakowania. 1463 8 8

Karol Orlecki
malarz
Kraków, ul. Garbarska 12.
Podejmuje się malowania sal, pokoi i kościołów farbami olejnemi, kazeinowemi i klejowemi, również malowania i lakierowania drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.
Ręczy za rzetelne, sumienne wykonanie wszelkich robót po najprzystępniejszych cenach. — Poleca się WW. Księżom, PT. Architektom, Budowniczym i PT. Publiczności. 1483 3 12



Gratis i franko
wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — **HANNS KONRAD,** Dom eksportowy towarów muzycznych w Brüx Nr 305.
Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy. 1496 36 60

200.000 koron
poszukuje się jako udziału, celem rozszerzenia rentowego przedsiębiorstwa krajowego, istniejącego od lat 30. Kwota ta może być również rozłożoną na kilka udziałów komandytowych.
Informacyi udziela **Kancelarya adwokata Dra Drobnera, Kraków,** Grodzka 43. 1522 2 3

Wino!
wskutek korzystnego zbioru dostarczam z poręczeniem naturalnego dalmatyńskiego czerwonego wina, dobrego, łagodnego
litr po 40 halerzy
stacya kolejowa Fiume. Najmniejszy odbiór 30 litrów w beczce. Dla większych kupców, hoteli, gospód, korzystna oferta. Próbka (5 klg.) opłacona do każdej poczty kosztuje 3 K.
Edmund Pauk, Fiume.
843 27 30

Na reumatyzm
gościec, postrzał (ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL"
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika Dra J. Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie do nabycia w aptece Wiszniewskiego. 950 6 88

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.